Rok XXXI. Piotrków, dnia 18 (31) Maja 1903 r. № 22.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rb. 3 kop 80
półrocznie . . . rb. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedyńczego numeru k. 8.
Dopłata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłomaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcyja, Administracyja i Drukarnia „Tygodnia" mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Szanownym i Czcigodnym Proboszczom: parafii Olsztyn ks. Batorskiemu i parafii Zrębice ks. Liburze, a także wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. Kazimierzowi Twardowskiemu

składa serdeczne «Bóg zapłać» *Rodzina.*

DOM Z OGRODEM
w Piotrkowie za koleją (za młynem parowym) **do sprzedania,** lub **wydzierżawienia** zaraz. Wiadomość w kancelaryi Gustawa Lewego, adwokata przysięgłego. (2—2)

Stowarzyszenie Rolnicze
gub. piotrkowskiej (2—2)
otrzymało kilka wagonów
Saletry Chilijskiej
i odstępuje 100 fun. po rub. 4,20
franco magazyn, o ile obecny zapas starczy.

PIOTRKOWSKA FABRYKA
Wyrobów Betonowych i Dachówek Bezpieczeństwa
SYSTEMU THOMANA.
Najtańsze, ogniotrwałe pokrycie na dachy, rozpowszechnione za granicą.—Kantor i skład fabryczny ul. «Petersburska» (d. Kaliska) № 28 u S. Ładnowskiego. (6—5)

LEKARZ WETERYNARYJNY
Stanisław Majewski
W PIOTRKOWIE,
ULICA BYKOWSKA, DOM E. PETRYKOWSKIEGO.
Wyjeżdża na wszelkie żądania tak w mieście jak i w okolice. (10—5)

Władysław Bentkowski
Ajent Warszawskiego Towarz. ubezp. od ognia
i
Towarz. Wzajemn. Ubezp. od gradobicia
„CERES"
ulica Bankowa dom Pańskiego; od 1 zaś lipca, ulica Bykowska, dom W-go J. Jakubowskiego. (3-3)

3 zaszczytne Nagrody
Krajowa Woda Stołowa
URSUS
ze źródła w Oblęgorku
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Skład główny **w Warszawie, Włodzimierska 16 m.2.**
(W. B. O. 3196) (8—1)
Cena butelki 15 kop.

(W. B. O. 2708) ***Telegram!***
Wyszedł z druku **cennik illustrowany** szczegółowy,
Największego w Warszawie Składu Naczyń Kuchennych i Gospodarskich
który wysyła na żądanie **bezpłatnie!**
EMIL TREPTE w Warszawie
Marszałkowska 147. (3—3)

Dla Parafij!
świeżo przygotowane przez **Drukarnię «Tygodnia» (obok Hotelu Wileńskiego) w Piotrkowie,** znajdują się tamże stale na składzie **wszelkie druki parafijalne,** jakoto: **Świadectwa** urodzenia, śmierci i ślubu (do ksiąg ludności lub spisów wojskowych); **Druki łacińskie o wyszłych zapowiedziach; Miesięczne wykazy zmarłych** wskutek chorób epidemicznych; **Wykazy kwartalne** nowonarodzonych, zaślubionych i zmarłych; **Raptularze urodzonych** i **Raptularze zmarłych.** Te dwie ostatnie księgi świeżo uzupełnione i ulepszone, w silnej i trwałej oprawie.
Wszelkie inne obstalunki wykonywują się spiesznie i dokładnie. (0—8)

WIZYTA PASTERSKA
J. E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego
w Noworadomsku.

Dnia 22, 23, 24, 25 b. m. pamiętne zostaną w historyi parafii Noworadomskiej: JE. ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej przybył tu w piątek, pociągiem popołudniowym o godzinie 6-ej z Piotrkowa. Uprzedzeni o przybyciu Dostojnego Gościa, zebrali się licznie parafijanie Noworadomskowscy tak bliżsi, z miasta, jak i dalsi, z okolicy, aby na pierwszym zaraz wstępie, przy powitaniu Swego Pasterza, złożyć Temuż swój hołd i wyrazić wdzięczność za skierowane ku nim kroki.

Na peronie przy wyjściu z wagonu JE. został powitany przez zebrane licznie duchowieństwo miejscowe i sąsiednie, z Dziekanem i proboszczem ks. kanonikiem Koryckim na czele. — W sali klasy I-ej zgromadzona obojga płci inteligencyja miejscowa ofiarowała Dostojnikowi chleb i sól na sprowadzonej z Warszawy ad hoc tacy srebrnej, z odpowiednim dedykacyjnym napisem, przyczem w imieniu zebranych serdecznie przemówił Dr. Juljan Kulski, zaznaczając radość z przybycia Pasterza, cześć dla księcia kościoła i uczucia synowskie dla przedstawiciela wiary Św. katolickiej, p. Husarzewska, podała bukiet z róż białych.

Po krótkich a serdecznych słowach odpowiedzi wsiadł Najdostojniejszy Pasterz do karety i prowadzony przez tłumy wiernych, zajechał przed kościół Farny. Tu na spotkanie Jego Ekscelencyi wyruszyła uroczysta procesyja z duchowieństwem na czele. Procesyjonalnie prowadzonego pod baldachimem JEkscelencyję u bram kościelnych—na których widniał napis «Witaj nam Pasterzu» — przyjął ks. kanonik Korycki, dziekan i proboszcz parafii noworadomskiej; po ucałowaniu według rytuału krzyża i odebraniu kluczy, wkroczył Jego Ekscelencyja do świątyni. Podczas ingresu JEkscelencyi chór miejscowy kościelny z towarzyszeniem orkiestry amatorskiej wykonał «Ecce Sacerdos magnus» pod kierunkiem ks. Henryka Koławskiego, miejscowego wikaryjusza. Po przyjściu do wielkiego ołtarza i adoracyi Najświętszego Sakramentu czcigodny ks. dziekan Korycki zdał relacyję o stanie parafii, wyrażając zarazem radość i wdzięczność parafijan z przyjazdu Jego Ekscelencyi. Po odpowiedzi Najdostojniejszy Pasterz odbył według rytuału nabożeństwo za zmarłych i udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, poczem rozebrawszy się z szat pontyfikalnych przy dźwiękach orkiestry amatorskiej wprowadzony został na plebaniję, gdzie przyszykowane były gościnne pokoje. Na progu plebanii czekał z chlebem i solą ks. kanonik Korycki. Po chwilowym odpoczynku, mieli szczęście przedstawić się Jego Ekscelencyi miejscowi przedstawiciele inteligencyi, poczem do kolacyi w domu gościnnego gospodarza zasiadło koło 50 osób, a szanowny gospodarz, wznosząc toast za zdrowie J. Excel., wyraził radość, że może swego gościa, niegdyś kolegę kapitulnego, dziś powitać jako swego Pasterza.

Dnia następnego w sobotę, już od wczesnego rana zaczęły wychodzić Msze św. przed wszystkiemi ołtarzami, a kapłani zasiadłszy w konfesyjonałach do późnego wieczora przygotowywali lud przez Sakrament Pokuty do Sakramentu Bierzmowania. Po odprawieniu cichej Mszy św. Najdostojniejszy Pasterz odbył katechizacyję dzieci i, znalazłszy takowe należycie przygotowane, słowami uznania wyraził podziękę miejscowym wikaryjuszom.

W niedzielę w asystencyi archidyjakona ks. prałata Waberskiego, kanoników honorowych Siwczyńskiego i Dąbrowskiego, oraz licznego kleru, JE. pontyfikalnie celebrował sumę, podczas której chór miejscowy i orkiestra amatorska wykonały Mszę św. «Ad honorem St. Ludovici, Zangla, pod kierunkiem ks. Henryka Koławskiego. Kazanie wygłosił ks. Staliński proboszcz z Maluszyna, porównywując życie pierwszych chrześcijan z życiem naszem, wykazując braki, wytykając błędy. Po sumie podejmował Najdostojniejszego Pasterza wraz z przybyłym duchowieństwem i obywatelstwem ks. kanonik Korycki. Do stołu zasiadło przeszło 50 osób. Wieczorem dnia tego Najdost. Pasterz przyjął zaproszenie i wieczór przepędził w gościnnym domu powszechnie szanowanego i zasłużonego dyrektora szkoły miejscowej p. Fabijaniego.

Dnia następnego w poniedziałek JE. odprawił Mszę św. w kościele po Franciszkańskim i tam zebranym uczniom i uczenicom udzielił Sakramentu Bierzmowania; o godz. 6-ej po południu żegnany ze łzami w oczach opuścił Noworadomsk udając się na dalszą wizytę pasterską do Kłomnic.

Jego Excelencyi towarzyszy wciąż ks. kanonik Franciszek Mirecki, regens konsystorza, oraz trzech dyjakonów. Przez cały czas pobytu swego niestrudzony Najdost. Pasterz udzielił Sakramentu Bierzmowania, przeszło 6000 osobom. Podczas odjazdu Jego Excelencyi, lud zebrał się tłumnie i żegnał ukochanego swego Pasterza głośnemi okrzykami.

Ks. K.

WIZYTA PASTERSKA
J. E. Ks. BISKUPA ZDZITOWIECKIEGO
w Częstochowie.

Z powodu ciągłych deszczów od początku bieżącego miesiąca trwających, byliśmy zaniepokojeni, że podczas wizyty J. E. ks. Biskupa, niepogoda przeszkodzi licznej parafii Św. Zygmunta przyjąć udziału i skorzystać z łask udzielonych przez Ojca Św. Leona XIII. Lecz, chwała Bogu, po wtorkowej burzy i słocie, w środę od rana chmury ustąpiły i popołudniu

zapanowała w grodzie naszym piękna pogoda. Tysiące parafijalnego ludu wyległy przed stacyję dr. żel., aby o godzinie 7-ej wieczorem powitać swego Najdostojniejszego Pasterza. Peron kolejowy już o 6 godzinie począł zapełniać się inteligencyją. Obywatele i wybitniejsi mieszkańcy m. Częstochowy, w świątecznych ubiorach z p. Włodarskim na czele, tworząc odpowiedni szpaler, oczekiwali przyjazdu Najdostojniejszego Gościa. Zaledwie że nadszedł pociąg, a Jego Ekscelencyja natychmiast wyszedł z wagonu błogosławiąc kornie klęczący lud. Tu p. Bruno Włodarski, najstarszy wiekiem z obecnych, podał JE. tacę z chlebem i solą mówiąc te słowa: «Najdostojniejszy Pasterzu! wita Cię z radością parafija Św. Zygmunta i prastarym zwyczajem prosi, abyś raczył przyjąć od nas ten chleb i sól i błogosławił nas, nasze rodziny i całe nasze miasto». Jego Ekscelencyja serdecznie podziękował i poprzedzany przez duchowieństwo, w otoczeniu zebranych przeszedł do karety, która ruszyła wolno, aby lud tworzący szpaler z kolei do kościoła Św. Zygmunta mógł być błogosławiony przez Najdostojniejszego swego Pasterza. U wrót Kościoła, uprzedziwszy Gościa, oczekiwał ks. prałat Waberski w otoczeniu duchowieństwa. Jego Ekscelencyja przywitany procesyjonalnie, błogosławiąc zebrany 20.000 lud naokoło kościoła, przy śpiewie miejscowego chóru «Ecce Sacerdos magnus» wszedł do świątyni, a przyklęknąwszy przed Najświętszym Sakramentem i chwilę pomodliwszy się zajął miejsce na przygotowanym tronie. — Wtedy ks. prałat Waberski powitał Najdostojniejszego Gościa w imieniu swojem i całej parafii, kreśląc zarys jej materyjalny i moralny; opowiedział też o nowobudującej się świątyni pod wezw. Świętej Rodziny, wznoszonej przeważnie z ofiar roboczego ludu, który broniąc się przeróżnym przewrotnym wpływom miejscowym, walczy i chce swojemu Świętemu Kościołowi wiernym pozostać. JE. serdecznie odpowiedział poczem odbył się ingres, podług tegoż rytuału co i w Piotrkowie. Po udzieleniu błogosławieństwa i zdjęciu szat pontyfikalnych, rozpoczął się pochód na plebaniję przy dźwiękach orkiestry kościelnej. Na tem dzień przyjazdu Jego Ekscelencyi zakończony.

We czwartek d. 28 b. m. pogoda prześliczna, od samego też rana liczne rzesze ludu napełniły świątynię, konfesyjonały oblężone. O godzinie 10½ J. E. przybył do świątyni i niezwłocznie rozpoczęła się suma przezeń celebrowana, śliczne kazanie wypowiedział ks. Wróblewski, proboszcz z Rędzin. Po sumie Najdostojniejszy Pasterz udzielił Apostolskiego błogosławieństwa, poczem udał się na obiad do ks. prałata Waberskiego, a następnie bierzmował liczne rzesze ludu.

(dok. nast.) *Józef Sieciński.*

Kilka słow w kwestyi wysadzania drzewami dróg, ulic i placów.

Każdy, kto interesuje się życiem naszego społeczeństwa i śledzi jego objawy, musiał zauważyć, że od lat kilku, dzięki nawoływaniom prasy, dzięki inicyjatywie i zabiegom ludzi dobrej woli, coraz częściej spotykamy się z wiadomościami o dopełnionem tu i owdzie sadzeniu drzew przy drogach, ulicach i placach. Wiadomości te byłyby bardzo pocieszające, gdyby manipulacyja sadzenia odbywała się podług zasad nauki, gdyby posadzone drzewka, chociażby tylko do czasu rozrośnięcia się, były pielęgnowane i zabezpieczane od uszkodzeń, a co za tem idzie, gdyby z poniesionych na sadzenie trudów i kosztów był osiągnięty odpowiedni dla ogółu pożytek.

Niestety! w wielu wypadkach, których sam byłem świadkiem, powiedzieć tego nie można. Dla uzasadnienia powyższego, przytoczę kilka przykładów:

I. Parę lat temu, przejeżdżając przez majątek ziemski K. w gubernii piotrkowskiej, zauważyłem, że wszystkie drogi i place świeżo były wysadzone drzewkami. Okoliczność ta na razie sprawiła mi pewną przyjemność i wywołała w mej duszy wielkie uznanie dla właściciela majątku za jego zamiłowanie ogólnego dobra. Nb. drzewek wysadzono tysiące sztuk, co wymagało niemałego nakładu kosztów i pracy. Przyjrzawszy się jednak manipulacyi, z jaką były posadzone, nie rokowałem im długiego życia, a właścicielowi majątku nie obiecywałem pożytku z poniesionych na sadzenie trudów i kosztów. Okazało się, że miałem racyję; bo kiedym w roku zeszłym przejeżdżał przez ten sam majątek, to z tysiąca posadzonych drzewek, zastałem już tylko gdzieniegdzie sterczące patyki. Dziś pewnie już nie ma ani jednego. I nie mogło być inaczej z powodu, *że drzewka były tylko posadzone i nic więcej.* Nikt się niemi nie interesował, nie opiekował; dość powiedzieć, że nawet nie były opalikowane, pomimo, że były posadzone przy drogach, po których codziennie przepędzano po parę tysięcy sztuk inwentarza. Dziwiła mnie naiwność właściciela majątku, który widocznie spodziewał się, że drzewka, pomimo tylu niesprzyjających warunków, utrzymają się, obronią się same przed szkodnikami i inwentarzem, i zdołają wyrosnąć na pożytek ludności i ozdobę majątku.

II. Trzy lata temu, bawiąc w miasteczku B. w gubernii kieleckiej, byłem świadkiem *uroczystości sadzenia drzewek.* Uroczystość ta, urządzona z inicyjatywy kilku osób z miejscowej inteligencyi, odbyła się nadzwyczaj okazale. Było nabożeństwo na intencyję młodzieży zajętej sadzeniem, mowy, poświęcenie mających się posadzić drzewek, muzyka, ugoszczenie dziatwy, i t. p. Rezultatem uroczystości było wysadzenie rynku i ulic miasteczka drzewkami, wykopanemi i przyniesionemi z poblizkiego lasu.

Czy myślicie, że z tych wszystkich zachodów zabiegów i kosztów osiągnięto jaki realny pożytek, że posadzone drzewka utrzymały się i stanowią ozdobę miasteczka? Bynajmniej. Bo kiedym parę dni temu znalazł się w temże miasteczku, to w miejsce spodziewanej zieloności na ulicach i rynku, spotkałem kilka zaledwie sztuk nadłamanych i nędznie wegetujących drzewek. Na zapytanie, co się stało z setkami zasadzonych drzewek, taką otrzymałem odpowiedź: «Część wyschła, już to dlatego, że były uszkodzone przy wykopywaniu, już to że były źle posadzone (wykopywanie w lesie, a następnie sadzenie drzew w miasteczku odbywało się pod opieką i według wskazówek miejscowego sołtysa, który ma takie pojęcie o sadzeniu drzewek, jak ślepy o kolorach);— część drzewek wyschła z powodu, że gleba, na której były posadzone, nie była odpowiednią ich naturze;—część połamały wiatry, z powodu złego zabezpieczenia; resztę wyłamali źli ludzie przez nieostrożność i swawolę, oraz inwentarz miejscowych obywateli-mieszczan.»

III. Kilkanaście dni temu bawiłem w mieście S., w którym rok, czy dwa lata temu, posadzono drzewka na ulicach i placach, kosztem kilku tysięcy rubli. I cóż znalazłem? Oto setki drzewek połamanych i poschniętych (na jednej ulicy narachowałem trzydzieści sztuk złamanych drzewek), li tylko dlatego, że pomimo wielkiego ruchu, jaki panuje na ulicach, nie były odpowiednio zabezpieczone.

Jakąż z przytoczonych faktów wyciągnąć mamy naukę?

Taką, że wysadzenie ulic, czy dróg, drzewkami, jest tylko *cząstką* obywatelskiego czynu; że, aby z posadzonych drzewek osiągnąć pożytek, należy, aby były sadzone według wskazówek i pod nadzorem osób kompetentnych; następnie aby były pielęgnowane i odpowiednio zabezpieczone od uszko-

---

3)

Papież Leon XIII-ty jako dyplomata.

(Lekcyja publiczna X. St. Szabelskiego w Piotrkowie w dniu 22 Marca).

(Ciąg dalszy).

Leon trzynasty gorliwie zajmował się sprawami wewnętrznemi Francyi republikańskiej. Za jego wpływem w latach 1891 — 1892 zorganizowało się tamże stronnictwo katolicko-republikańskie. Dotychczas katolickiemi były tylko stronnictwa monarchiczne; z upadkiem stopniowym tych ostatnich (wybory w r. 1889) doznawały zarazem szkody i sprawy katolickie. Obecny Papież doprowadził do stanowczego rozdziału spraw kościelnych od interesów politycznych monarchistów francuzkich, a katolikom republikanom polecił, aby uznawszy konstytucyję republikańską, pracowali nad zniesieniem praw szkodliwych Kościołowi. Nie zmienił i nie zmienia swego stanowiska nawet wówczas, kiedy rząd republikański wszczyna srogie prześladowania zakonów i kongregacyj. Protestuje tylko przeciw gwałtom i zachęca katolików do obrony prawnej, by podczas wyborów zwracali uwagę na przekonania kandydatów, a jako dobry Ojciec pociesza strapionych tą ufnością, że Kościół zwycięży.

W Anglii, gdzie Kościół już za Piusa IX zdobył sobie samoistne stanowisko i zorganizował hierarchię duchowną, Leon XIII doczekał się tego zadowolenia, że liberalne ministeryjum Gladstona odwołało się do pomocy i poparcia Papieskiego w celu powstrzymania katolików irlandzkich od udziału w lidze agrarnej, nie przebierającej w środkach, chwytającej się terroryzmu i skrytobójstw. Leon XIII, widząc, że tajne związki, mające jakoby wywalczyć lepszą dolę Irlandyi, przywodzą ją do granic rozpaczy i położenie czynią coraz to cięższe, wydał list do katolików, w którym, nie potępiając legalnej walki o odrębność polityczno-administracyjną, zaznacza: w tym duchu pilnie pamiętać należy irlandczykom o tem, że i najsprawiedliwsze dążenia tracą prawo do należnego im szacunku, jeśli środkami nieuczciwemi do celów swych się posługują. Szlachetność i sprawiedliwość pogodzić się nie mogą, nietylko z czynami gwałtu i bezprawia, lecz nawet z braniem udziału w związkach, które pod niecnym pozorem wyprowadzenia prawa z nieprawości, każdą społeczność wiodą do zupełnej ruiny. Zasada najwyższej wolności polega na zachowaniu siebie wolnym od wszelkiej zbrodni, o czem Irlandczycy, jako katolicy przedewszystkiem pamiętać winni, jeżeli chcą się doczekać tej jasnej przyszłości, której pragną, do której dążą i własne prawa odzyskają, jako naród szlachetny, bez pogwałcenia praw cudzych. Wreszcie Ojciec Ś-ty oznajmia, że nie zaniedba żadnej sposobności niesienia Irlandyi swej pomocy i rady. Wznosi za nią modlitwy z najgorętszej przychylności i miłości płynące, prosząc Boga, by w łaskawości swej wejrzeć raczył na naród tylu cnotami wsławiony i darów pomyślności i pokoju mu użyczył.—I nie napróżno powoływał się Papież na dumę narodową irlandczyków. Interwencyja Leona XIII w wewnętrzne sprawy Anglii, spowodowana prośbą Gladstone'a, wywołała niezadowolenie w sferach kościoła Anglikańskiego, zkąd przed kilkudziesięciu laty przed faktem tym, donośnie rozbrzmiewało hasło—nie chcemy Papiestwa.

Prawne stosunki Kościoła Katolickiego, dzięki niezwykłej wyrozumiałości Najwyższego Jubilata, znacznie polepszyły się w Hiszpanii, a Szwajcaryja, jedna z pierwszych odnowiła swoje stosunki z Watykanem, mianując swoim przedstawicielem przy Stolicy Apostolskiej kardynała Mermillod.

Szczególniej dla nas Polaków Ojciec Ś-ty jest najlepszym Ojcem. Czasy Piusa IX upamiętniły się tą gorącą miłością, jaką nas otaczał. A kiedy Pecci zasiadł na tronie Papieskim, naród z niepokojem zapytał, czy nowy Pasterz również będzie dla niego Ojcem. Ale Światły Władca dusz rozproszył wkrótce trwogę, pokazał, że pamiętne Mu są owe wielkie zasługi Polski dla całego Kościoła. Wyrazem uczuć Jego ku nam są rzewne słowa rozpoczynające majestatyczną encyklikę wydaną 19 Marca 1894 r. do Biskupów Polskich w trzech Państwach Rosyjskiem, Austryjackiem i Pruskiem. Wieje z niej miłość, zachęcająca do życia chrześcijańskiego i pielęgnowania cnót prastarych.

«Dawno już pragnęliśmy gorąco dać wam ten szczególny dowód miłości i pieczołowitości Naszej, jaki innym ludom katolickim od czasu do czasu okazywaliśmy, przemawiając w zwróconych do ich biskupów listach okólnych słowami zachęty Apostolskiej. Naród bowiem Wasz, jednaką zawsze—jak to przy innej sposobności wypowiedzieliśmy—otaczamy troską i miłością i nigdy o nim inaczej nie myślimy, jak z uczuciem ukontentowania, ile że przeszłość jego tchnie świetnych czynów wspomnieniem, a wszędy widnieje wielkie jego do nas, pełne ufności przywiązanie.

«Śród bowiem innych zasług, ta przedewszy-

dzeń. Główniejsze warunki, jakie koniecznie powinny być zachowane przy sadzeniu i pielęgnowaniu drzew są następujące:

1) Drzewka, aby się przyjęły i rosły, powinny być sadzone za świeża, we właściwej porze.

2) Gatunek drzewek mających się sadzić powinien być zastosowany do gatunku gleby danego miejsca; innej bowiem ziemi wymaga np. dąb, innej wierzba, a innej kasztan lub akacyja.

3) Drzewka przeznaczone do sadzenia powinny być umiejętnie wykopane, aby korzenie nie były nadwerężone, i umiejętnie w odpowiedniej głębokości i szerokości dołkach posadzone.

4) Do sadzenia powinny być wybierane drzewka odpowiedniego wieku, odpowiedniej grubości i wysokości i z odpowiednim wyglądem estetycznym.

5) Przy sadzeniu drzewek powinna być zachowana odpowiednia pomiędzy niemi odległość, tak, aby nie były sadzane za gęsto, lub za rzadko.

6) Powinny być odpowiednio umocowane i zabezpieczone od wiatrów, zwierząt i złych ludzi.

7) Nad posadzonemi drzewkami na ulicach, drogach, placach i t. p. miejscach publicznych, powinien być ustanowiony odpowiedni dozór z osób odpowiedzialnych za uszkodzenia, któreby zapobiegały uszkodzeniom, pociągały szkodników do odpowiedzialności, i drzewka wyschnięte lub uszkodzone zamieniały innemi i t. d.

Ponieważ z posadzonych na miejscach publicznych drzew korzysta cały ogół, to byłoby pożądane, aby w sadzeniu i pielęgnowaniu drzewek brały udział, lub były zainteresowane szersze warstwy społeczeństwa, co dałoby się dokonać przez utworzenie odpowiednich *Towarzystw*.

Mamy «Towarzystwo opieki nad zwierzętami»—Mamy «Towarzystwo zachęty sztuk pięknych»—dla czegoż nie moglibyśmy mieć «*Towarzystw zachęty do sadzenia drzew i opiekowania się takowemi.*»—Towarzystwo takie powinno mieć każde miasto, każda osada, każda gmina.

Sądzę, że każdy dobry obywatel kraju z chęcią zapisałby się na członka podobnego Towarzystwa i z chęcią uiszczałby niewielką kwotę na jego cele.

Z zebranych składek, ofiar i subsydyjów, udzielanych przez zarządy miast i gmin, możnaby:

a) Wydawać broszury, wykazujące korzyści osiągane z sadzenia drzew, obznajmiające szerszy ogół ze sposobami ich sadzenia, pielęgnowania, zabezpieczenia i t. d.

b) Utrzymywać stałych, lub chociażby tylko subsydyjonować specyjalistów, którzyby udzielali rad przy sadzeniu drzew, wskazówek przy ich pielęgnowaniu, zabezpieczaniu i t. d.

c) Utrzymać stróżów, którzyby ciągły mieli nadzór nad posadzonemi na publicznych miejscach drzewkami.

Mamy w kraju rozmaitego rodzaju stróżów jak np. polowych, leśnych, nocnych i t. p. czemużbyśmy nie mieli mieć stróżów, mających nadzór nad drzewami, wysadzonemi na miejscach publicznych. Wydany na ten cel koszt, ponoszony przez wszystkie warstwy społeczne, opłaciłby się stokrotnie.

Władze naczelne, jak to już niejednokrotnie czytaliśmy w pismach, nader przychylnie odnoszą się do zadrzewianiu dróg i ulic, zwłaszcza, jeżeli w czynnościach sadzenia drzew bierze udział ucząca się młodzież; wobec tego, sądzę, że uzyskanie zatwierdzenia odpowiedniej ustawy dla *Towarzystw Zachęty sadzenia drzew i opieki nad niemi*, nie przyszłoby z trudnością. Trzeba tylko, aby ludzie dobrej woli poświęcili na ten cel trochę trudu i starań.

Sądzę, że przy zachowaniu powyżej wyłuszczonych warunków, przy współdziałaniu «*Towarzystw zachęty i opieki*», po latach kilkunastu moglibyśmy dojść do pożądanych rezultatów. Inaczej, t. j. jeżeli manipulacyja sadzenia drzew i opieka nad niemi, będzie się odbywać jak dotychczas, to i za setkę lat nie zadrzewimy naszych dróg, ulic, placów, i tak jak i dziś, w wielu okolicach kraju spotykać będziemy gołe cmentarze, puste drogi, pozbawione drzew wsie, osady i t. p.

Dąbrowa Górnicza
d. 8 Maja 1903.

Aleksander Kalinkowski.

2.

IV Zjazd przemysłowców górniczych
Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

Z tego powodu—pisze w dalszym ciągu «*Goniec Hand.*»—należałoby przedsięwziąć zmniejszenie taryfy węglowej na kolei Wiedeńskiej do $^{1}/_{80}$ kop. za pud, aby zrównać się ze stawkami niemieckiemi; ale ponieważ i to jest bardzo wątpliwe—jedyną najpewniejszą drogą, byłoby wpłynięcie na zaniechanie projektu budowy tej kolei. Jeżeli jednak budowa ta jest koniecznie potrzebna dla interesów ogólno-społecznych, handlowych, przemysłowych, czy rolniczych (co należy wziąć pod uwagę), jeżeli te interesy są większe aniżeli górnictwa, należałoby przynajmniej wytknąć kolei tej taki kierunek, któryby nie przedstawiał dla górnictwa krajowego niebezpieczeństwa, a jednocześnie zadowolniłby i zrównał z poprzednim projektem inne względy. Proponowałbym—mówi referent—w zamian za wązkotorową drogę «Wieruszów—Sieradz», szerokotorową kolej Gołonóg—Sieradz, któraby przechodziła przez Częstochowę i mogła być przeprowadzona później do Włocławka i Aleksandrowa, co dla interesów ogólno-społecznych miałoby takie same znaczenie, a jednocześnie pozwoliłoby węglowi krajowemu konkurować skutecznie z węglem zagranicznym.

Pozostaje do omówienia jeszcze jedna projektowana droga: «Warszawa—Radom», która wielkie znaczenie mieć może dla przemysłu żelaznego. Projekt budowy znajduje się na dobrej drodze, omawiać go niema potrzeby, a natomiast należałoby pomyśleć, co przedsięwziąć na przyszłość? Zdaniem mówcy, należałoby starać się o przedłużenie w przyszłości kolei «Warszawa—Radom» do Równego, przez Ostrowiec, Zawichost, Zamość i Hrubieszów, co przemysłowi żelaznemu ułatwiłoby dostęp do koksu uralskiego.—Wszystkie te wnioski referenta postanowiono oddać do rozpatrzenia radzie zjazdu górniczego.

2) *O potajemnem wydobywaniu węgla i o kradzieży węgla z wagonów.* Sprawą tą zajmowały się już dwa poprzednie zjazdy, dzięki referatowi p. Srokowskiego i Doburzyńskiego, którzy zwracali uwagę na nizki poziom etyczny ludności i na tę okoliczność, że kilka tysięcy pudów węgla i rudy potajemnie się u nas wydobywa, bezkarnie prawie. Referent obecny, p. Grabiński, mówił na podstawie cyfrowych danych, które dostarczyły mu towarzystwa kopalń węgla: «Francuzko-Rosyjskie» i «Francuzko-Belgijskie». Oto dane, w których wykazujemy lata, ilość korcy wydobytego węgla potajemnie i liczbę uczestników przestępstwa, podzielonych, jak wymaga 12-ty paragraf Ustawy o górnictwie w Królestwie Polskiem, na dwie kategoryje, żydów i chrześcijan: w roku 1898-ym—12 włościan i 7 żydów wydobyło 29,198 korcy węgla; w roku 1899-ym—13 włościan i 3 żydów—12,081 korcy; w roku 1900-ym—2 włościan i 9 żydów—41,494 korcy; w roku 1901 (wyszczególnienia przestępców brak) 53,263 korcy; w r. 1902—1 włościanin i 3 żydów—105,200 korcy węgla.

Zdaje się, że cyfry te dobitnie charakteryzują szkody, jakie górnictwo, wskutek potajemnego wydobywania węgla ponosi. Jeżeli teraz wobec tych cyfr, weźmiemy pod uwagę, że dawniej węgiel wydobywali włościanie na swoich wyłącznie gruntach, a że obecnie wydzierżawiają swe grunta różnym spekulantom, żydom najczęściej, którzy organizują całe towarzystwa akcyjne i, bezkarnie, nie ponosząc żadnych podatków i nie będąc skrępowani żadnego rodzaju przepisami, postanowieniami i regulaminami, dochodzą do majątków, nadużywając nieraz przez fałszowanie marek kopalnianych i podszywanie się pod firmy znane, zaufanie tych, którzy obłożeni różnemi ciężarami, muszą w ciężkich chwilach kryzysu walczyć ostatniemi omal siłami—jeżeli, powtarzamy, weźmiemy to wszystko pod uwagę—będziemy mieli pojęcie, na podstawie cyfr powyższych, o zwiększającem się z każdym rokiem niebezpieczeństwie ze strony potajemnych kopalń.

Kopalnie potajemne, jak to wyżej zaznaczyliśmy, nie krępują się niczem: prochem i dynamitem, pochodzącym z kontrabandy rozsadzają i marnują często, bez wszelkich planów dokonywając robót, pokłady węgla; przeprowadzają bez zachowania przepisów ostrożności i bezpieczeństwa podziemne streki i galeryje; przetrzymują bez paszportów w podziemiach ludzi podejrzanych w charakterze robotników, wyzyskują ludzi... mało tego: kodeks karny przewiduje za potajemne wydobywanie węgla karę pieniężną od... 5—25 rubli, tak, jak za otwarcie bez pozwolenia władzy policyjnej warsztatu lub fabryki.

W celu ukrócenia nadużyć, poprzednie zjazdy proponowały różne środki, czego dowodem jest to, że na piątym zjeździe zapadła następująca uchwała: «Zwrócić się do ministeryjów spraw wewnętrznych oraz rolnictwa i dóbr państwa, a także do ministeryjum sprawiedliwości o zwiększenie odpowiedzialności i postanowienie dozoru».—Niestety ministeryjum sprawiedliwości wówczas odpowiedziało, że procedury wyższych kar stosować nie może; ministeryjum zaś spraw wewnętrznych postanowiło zwiększyć liczbę służby policyjnej—co też uczyniono, ale i to pożądanego skutku nie odniosło.

Wobec tego byłoby pożądane, aby rada zjazdu IV i następnych postanowiła w dalszym ciągu nie opuszczać rąk i kołatać o te same, co poprzednie dwa zjazdy, postulaty—tembardziej, że ogłoszony dn. 29-go Kwietnia r. b. (podczas obrad zjazdu) Ukaz Najwyższy o reformie prawa kryminalnego, który, mając «posłużyć do silniejszej ochrony porządku obywatelskiego i wzmocnienia w narodzie poczucia legalności, które powinno być stałym kierownikiem każdego, tak oddzielnie w kole jego działalności osobistej, jak i we wspólnym składzie stanów i korporacyj», bezpośrednio dotyczy powyższej sprawy i każe mieć nadzieję, że potajemne dobywanie węgla, przestanie być bezkarnem przestępstwem.

3) Kradzież węgla z wagonów.

W dalszym ciągu referatu o potajemnej eksploatacyi węgla p. Grabiński zwrócił uwagę na systematyczną kradzież węgla z wagonów na stacyjach kolejowych i w czasie ruchu, wykazując straty, jakie z tego powodu ponosić muszą przedsiębiorcy. Poprzednie zjazdy omawiały również tę sprawę, ale postanowienia ich nie były, z różnych przyczyn wprowadzane w czyn, wobec czego należy czekać na kroki, jakie w tym celu przedsięwziąć mają koleje żelazne. Jako środki tymczasowe należałoby: 1) Wzmocnić pasterunki na linijach i stacyjach. 2) Zdejmować schodki z wagonów i 3) Udać się do władz policyjnych o zwiększenie dozoru policyjnego w tych miejscach, gdzie systematyczną kradzież uprawiają całe bandy złoczyńców, króre działają w porozumieniu z oficyjalistami kolei. Czwarty punkt opiewał dawniej wynalezienie siatki ochronnej: próby jednak dowiodły (co zaznaczył przedstawiciel kolei Warszawsko-Wiedeńskiej), że tego rodzaju ochrona zwiększa jedynie wagę, a jednocześnie, ze względu na niewielką swą trwałość nie zabezpiecza węgla od kradzieży.

W uzupełnieniu powyższego referatu spieszymy zauważyć, że najgłówniejszą przyczyną kradzieży węgla z wagonów jest brak paragrafów prawa, któreby surowo karały za to przestępstwo, ponieważ dotychczas kradzież węgla podporządkowywano pod kradzież drzewa z lasu. Obecnie jednak Ukaz Najwyższy, na który powoływaliśmy się wyżej, sprawę tę prawdopodobnie ureguluje w duchu, dla dobra ogólnego pomyślnym.

4) Niektóre kwestyje przewożenia węgla kolejami.

Omówieniu niedogodności istniejących przy przewozie węgla kolejami poświęcił swój referat p. Srokowski.—Na wstępie referent zaznaczył, że rozwój naszego przemysłu górniczego na zewnątrz Królestwa Polskiego skrępowany jest bądź polityczną granicą zagłębia górniczego, bądź taniością drzewa opałowego w niektórych miejscowościach Cesarstwa, bądź konkurencyją z rosyjskiemi kopalniami — wobec czego na wywóz węgla po za Królestwo Polskie liczyć bardzo nie można. Jedyną drogą, gdzieby nasz węgiel trwały mógł znaleźć zbyt, byłyby gubernie nadbałtyckie Cesarstwa, gdyby dotychczas istniejąca taryfa kolejowa mogła być zniżona do $^{1}/_{150}$ kop. z puda i wiorsty. Węgiel nasz mógłby wówczas

---

stkiem w sposób niespożyty opromienia pamięć przodków Waszych, że w chwilach najazdów na strwożoną Europę, ze strony potężnych nieprzyjaciół Chrześcijaństwa, murem własnych piersi najście wrogów w świetnych bitwach przed innymi powstrzymali, stając się najdzielniejszą tarczą i najpewniejszą strażą zarówno religii, jak i cywilizacyi.»

To też z okazyi obchodu dwóchsetnej rocznicy Wiedeńskiej odsieczy, w liście do Prymasa Austryi, Leon XIII podnosząc wielki udział Papiestwa w tym dziejowym wypadku, oddaje pochwały dzielnemu polskiemu orężowi Króla Jana Sobieskiego. («Kronika Rodzinna» № 11 str. 257, 1902 r.)

Cóż mówić o sercu i prawdziwie czułej, ojcowskiej miłości, jakiej Ojciec S-ty dał dowód w chwili wręczania Mu od narodu polskiego daru, przywiezionego do Rzymu 16 grudnia 1883 r. przez szlachetnego syna tegoż narodu, Jana Matejkę, na czele deputacyi, złożonej z przedstawicieli wszystkich stanów. Już samo wyznaczenie najbardziej honorowego miejsca dla historycznego płótna polskiego artysty, osobista Ojca S-go troskliwość, aby obraz ten miał światło, dostęp, umieszczenie go obok dzieł Rafaela, świadczy, że Leon XIII chciał dać poznać, jak mu jest drogim ten dar i ci, którzy go u Jego stóp składają. To też w tej chwili uroczystej do deputacyi wyrzekł: Powiedzcie współziomkom waszym, że ich, jako najukochańszych synów miłujemy. A kiedy «Galeryję Kandelabrów» ozdabiano freskami, rozkazał, by na jednej ścianie wymalowaną była scena oddawania polskiego daru.

(dok. nast.)

konkurować z angielskim, tembardziej, że proponowa na kolei Warszawa—Radom ułatwiłaby przewóz węgla do tej części Cesarstwa.

Niepożądany jest również przepis kolejowy, który na granicy każe płacić za przeładowywanie transportu nawet w tych warunkach, gdy tego rodzaju przeładowywanie w rzeczywistości nie istnieje. Jedynie tylko stacyja Strzemieszyce korzysta z ulgi, która nakazuje pobierać tylko połowę kosztów przeładowywania transportów kolejowych. W skutek tego przez Strzemieszyce przechodzi najczęściej cały transport węgla, pomimo, że kierowanie ładunków na inne stacyje ze względu na czas jest bardziej wygodne. Ztąd wynika, że Sosnowcowi i Dąbrowie należałoby również przyznać ulgę, jaką mają Strzemieszyce.

Trzecim punktem referatu p. Srokowskiego było zwrócenie uwagi na ograniczenie przy zmniejszaniu się wagi ładunków węglowych przy przewozie kolejami. Istniejące przepisy normalne określają stratę wagi na 3 % na kolejach jednotorowych i 4% na dwutorowych i pozwalają wysyłającemu na bezpłatny przewóz nadwagi w ilości 1% do 2% wagi transportu. Ostatni jednak punkt tego cośmy wyżej powiedzieli obowiązywać ma tylko do 1 (14) czerwca 1903 r., poczem prawdopodobnie będzie zmieniony. Wobec tego mówca zaznaczył, że należałoby ostatnią sprawę tak załatwić, aby w razie unieważnienia cyrkularza, kasującego możność przewożenia nadwagi, rozjaśnić, że kolej tylko może odliczać ile pozwoli nadłożyć, lub w razie ostatecznego zatwierdzenia go i wprowadzenia w wykonanie—zobowiązać kolej do odpowiedzialności za całkowity brak węgla.

W toku rozpraw nad referatem wyłoniła się sprawa unormowania zmniejszania się wagi transportów; ponieważ jednak—jak zauważył jeden z przedstawicieli kolei—zmniejszania się wagi węgla dokładnie skreślić nie można, ponieważ nieraz przy ładowaniu wagon jeden otrzymuje węgla więcej, drugi mniej i ponieważ sprawa ta nie może być wcześniej załatwioną, dopóki kradzież węgla z wagonów nie będzie uregulowaną, utworzenia projektowanej przez jednego z uczestników zjazdu komisyi zaniechano.

5) Kolejki podjazdowe.

W toku rozpraw nad kolejką podjazdową Grodziec—Łagisza, której wytknięcie kierunku kwestyjonował p. Lipiński, z uwagi na to, że przeprowadzenie jej przez Parczew i Sarnów nie jest—zdaniem mówcy—zgodne z istotą interesów górników okolicznych, w toku—powtarzam—tych rozpraw, które do niczego nie mogły doprowadzić, ponieważ sprawa ta normalnie na mocy zgody większości została już przesądzona, wynikła kwestyja bardzo ciekawa, szczegółowego wymagająca rozpatrzenia i szybkiego załatwienia.

Jeden z drobnych przemysłowców górniczych, biorący udział w zjeździe, zwrócił się do rady zjazdu z prośbą o wyjaśnienie, czemu budowa kolejek podjazdowych musi być koniecznie prowadzona na koszt przedsiębiorcy, który chce z niej korzystać, i czemu ten przedsiębiorca obowiązany jest przyjmować na siebie dość uciążliwe zobowiązania i odpowiedzialność za zadeklarowaną ilość węgla koleją przewożonego, mimo, że kolejka podjazdowa z chwilą rozpoczęcia na niej ruchu staje się własnością właściwej kolei.

Tego rodzaju uciążliwe warunki budowy linij podjazdowych nie pozwalają rozwinąć się głównie drobnym przedsiębiorstwom, które tak wielkich kosztów ponosić nie są w stanie.

Sprawę tę wyjaśnił p. Żochowski, dowodząc, że właściwie istnieją trzy rodzaje kontraktów właściciela przedsiębiorstwa i kolei przy budowie kolejek podjazdowych, tylko, że kolej Wiedeńska, od której wybór typu kontraktu zależy, trzyma się zawsze warunków, które są istotnie może w pierwszej chwili dla przedsiębiorcy uciążliwe, ale, z uwagi na to, że kontrakt zastrzega, że na kolei ciąży obowiązek dostarczania wagonów i utrzymywania toru i służby—są one w przyszłości (nigdy niewiadomej i nieprzewidzianej) wygodne, a co najgłówniejsze—pewne. Sprawa ta, oddana do specyjalnej komisyi zjazdu do spraw kolejowych, załatwioną została w ten sposób:

Komisyja uznała za możliwe uproszczenie projektu łączenia dróg żelaznych z kolejkami podjazdowemi na następujących warunkach: 1) Potrzebną pod budowę kolejki przestrzeń obowiązany jest dać właściciel gruntu, rozgraniczającego domy kopalń (respective: przedsiębiorstwo) od linii magistralnej. 2) Właściciel kopalni (resp. przedsiębiorstwa) odpowiedzialny jest za wszelkiego rodzaju straty, na jakie narazić mógłby posiadacza gruntów. 3) Plan kolejki podjazdowej zależeć będzie od zobopólnej zgody kolejki i właściciela kopalni. 4) W razie strat właściciel gruntu będzie miał prawo zmuszenia właściciela kopalni do przeniesienia toru kolejki lub zupełnego skasowania go na swej posiadłości. 5) Co się zaś tyczy typu kontraktu, to pożądanem byłoby takie zobowiązanie: Właściciel przedsiębiorstwa buduje kolejkę na swój koszt, a wzamian za to, z należnej kolei, z góry przez nią ustanowionej taryfy przewozowej, potrąca sobie w pewnym stosunku część, dopóki nie zaspokoi w całości wyasygnowanego funduszu na budowę kolei; wówczas kolejka przechodzi ostatecznie na własność kolei, a właściciel przedsiębiorstwa stosować się musi do ogólnej, dla wszystkich kolei istniejącej taryfy przewozowej. (c. d. n.)

Kronika Piotrkowska.

— W Środę d. 14 (27) maja r. b. w dniu Świętej Koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja Aleksandrowicza i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny w prawosławnym soborze i w świątyniach innych wyznań odprawione były uroczyste nabożeństwa, a wieczorem zajaśniała iluminacyja.

— **Świąt,** nowego i starego stylu, oraz świąt wyznania mojżeszowego, było ogółem w maju r. b. dni czternaście!...

— **Dyrektor gimnazyjum** tutejszego ogłasza, że egzamina wstępne rozpoczną się z dniem 2 czerwca i, że nie przewiduje, aby znalazły się wakanse w klasach 2, 3, 4, i 7-ej.

— **Szosa do toru wyścigowego.** We czwartek w miejscowym magistracie odbyło się posiedzenie, z udziałem przedstawicieli członków Towarzystwa Piotrkowskiego Wyścigów Konnych, na którem to posiedzeniu postanowiono zbudować szosę do placu wyścigowego w prostej linii, poczynając od posesyi p. Brauna przy stacyi towarowej. Dla pieszych proponuje się poprowadzenie nowej alei, od alei Aleksandryjskiej, obok tartaku Nowaka.

— **Pożar.** Na drodze ku żydowskiemu cmentarzowi t. z. «Gieorgiewskiej»—wynikł w zeszły poniedziałek w nocy pożar w świeżo zbudowanej, murowanej szopie garbarskiej; spaliło się skór za 12,000 rub., ubezpieczonych tylko na 6,000 rb., i będących własnością wdowy Fejgi Morajne. Jest podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia, dokonanego w celach konkurencyjnych.

— **Rada Tow. Dobr.** dla chrz. oznajmia, że w półroczu obecnem przypada do wydania jedna maszyna do szycia z zapisu ś. p. Burgharda. Życzący sobie otrzymać takową, zechcą wnieść do biura Tow. odpowiednie podania, z należytem poświadczeniem, przed 1-m lipca r. b.

— **Z Towarz. Dobrocz.** Prezes Rady Tow. dobr. dla chrześcijan, p. Srzednicki, objąwszy nanowo zarząd sprawami rzeczonej instytucyi, przejrzał wszystkie zakłady i urządzenia przy niej istniejące i przedsięwziął odpowiednie środki ku zapewnieniu im dalszego, należytego rozwoju. W tym celu do zarządzających każdym z zakładów rozesłanym został następujący kwestyjonaryjusz: 1) Czy instytucyja w takich warunkach, w jakich obecnie istnieje, przynosi pożytek społeczeństwu? 2) Jeżeli nie przynosi pożytku, to z jakich powodów? 3) Jeśli zaś jest użyteczną—to co trzeba przedsięwziąć, aby instytucyja ta kwitła i rozwijała się?

— **Konkurencyję** wytworzyło życie nawet włóczędze żydówce, dopominającej się od lat wielu o «*dwa* grosze na bułkę». Na ulicach naszego miasta ukazała się druga żydówka, która, spekulując na zniżkę, zaczepia przechodniów o «*jeden* grosz na bułkę». Wymowny to dowód, że coraz to trudniej żyć na świecie, zwłaszcza... bez pracy.

— **Taksa dorożkarska** świeżo uzupełnia się opłatą do przystanków kolejki Sulejowskiej. Wartoby jednocześnie podać cenę przejazdu na tor wyścigów konnych. Ruch w tę stronę będzie wprawdzie raz do roku, ale jeśli się nie oznaczy ceny, może to dać powód do wyzysku z jednej, a skarg i zażaleń z drugiej strony.

— **Oryginalne** poszukiwanie i psota. Niejakiej pani U., zamieszkałej w Warszawie, zapalonej snać miłośniczce psów, zginął piesek. Musiał on być ulubionym jej faworytem, skoro wszyscy jej znajomi dowiedzieli się wkrótce o gorliwych poszukiwaniach pieska, poszukiwaniach, które jednemu z owych znajomych b. śmiesznemi wydać się musiały, skoro zdecydował się na następującą ich szykanę: zawiadomił on poszukiwaczkę pieska, w liście bezimiennym, że śledztwo prowadzane przez nią w Warszawie jest nadaremne, bo piesek został ukradziony i znajduje się w Piotrkowie pod № 16, przy ulicy Młynarskiej. Pani U. uradowana szle z Warszawy *umyślnego* do Piotrkowa, który oczywiście powraca z niczem, nie znalazłszy w naszem mieście nietylko psa, ale nawet ulicy Młynarskiej.

— **Dopełnienie.** W przeszłym numerze «Tygodnia» donosiliśmy o założeniu resursy miejskiej w Łasku. Otóż w dniu 24 b. m. odbyło się ogólne zebranie jej członków, na którem do komitetu zostali wybrani (oprócz naczelnika powiatu, prezesa z urzędu) pp: Miaczkow, pom. nacz. pow., Czehiszczew kom. włościański, jenerał baron Meller-Zakamelski donataryjusz dóbr okolicznych, Biliński inżynier, Małowiejski naczelnik miejscowej stacyi pocztowej, rejent Olszakowski, Bolesław Trepka z Wielgiej Wsi, Karol Sulimierski z Zielęcina.

— **Sprostowanie.** Most na Widawce nie został jeszcze zbudowany, jak to mylnie donieśliśmy za jednym z pism łódzkich. Sporządzono dopiero kosztorys i wkrótce rozpocznie się jego budowa, która ma być ukończoną pod jesień r. b. Most ma mieć długości 150 łokci i oprze się na dębowych szpontpalach, z murowanemi przyczułkami, izbicami i t. p. Zbudowany będzie sposobem gospodarczym, pod bezpośrednim kierunkiem i nadzorem p. Bolesława Trepki z Wielgiej Wsi i p. Kucharskiego, rejenta z Widawy.

— **Zginął niemowa.** We wsi Parznie, gminie Kluki, dnia 15 b. m. zginęły z pastwiska konie. 28-letni niemowa, brat poszkodowanego, niejaki Łukasz Dylczak poszedł ich szukać i do d. 26 b. m. nie powrócił. Rodzina poszukuje go dotąd nadaremnie. Widocznie kaleka zabłądził gdzieś w lesie i idzie coraz dalej, nie mogąc się z nikim rozmówić i o wieś rodzinną dopytać. Łukasz ubrany był w spodnie granatowe płócienne, szare palto i kaszkiet z daszkiem; szpencerek miał czerwony w kratkę. Gdyby się gdzie przybłąkał, należałoby zawiadomić o tem proboszcza parzneńskiego, ks. Świnarskiego, p. Bełchatów.

— **Lista osób,** mających prawo być wybranymi na urząd sędziów gminnych w 1903 r. w III okręgu, w pow. rawskim. W gminie Czerniewice: Adolf Buchowiecki, Feliks Turobojski, Feliks Jaśkowski; w IV okręgu, w gminie Maryjanów: Gustaw Sułowski, Stefan-Karol Sufczyński, Józef Kunicki; w gminie Stara-Wieś: Michał Zajączkowski, Piotr Chojnacki, Witold Piławski, Maryjan Słomkowski; w gminie Regnów: Wacław-Maurycy Kamieniecki, Józef Kotliński, Ludwik Okęcki.

— **Pan Naczelnik** gubernii wyraża szczere podziękowanie naczelnikowi policyi łódzkiej radcy stanu, Chrzanowskiemu, oraz podziękowanie komisarzom tejże policyi, naczelnikowi wydziału śledczego, naczelnikowi rezerwy policyi i wszystkim urzędnikom klasowym za gorliwe i umiejętne spełnianie obowiązków.

— **„Gaz. Losowań“** zapewnia, że wszystkie listy zastawne miejskie trzymają wciąż kurs wysoki i są b. poszukiwane: «wystawiane na sprzedaż partyje Częstochowskich, Piotrkowskich i Kieleckich listów, wciąż chętnych mają nabywców; lokacyje to w każdym razie pewne i korzystne».

— **Ogólne zebrania towarzystw akcyjnych.** *D. 18 maja.* Ogólne zebranie akc. Towarzystwa manufaktury bawełnianej—w Zgierzu (w lokalu zarządu) o g. 3 po poł., oraz ogólne zebranie akc. Tow. Heinzel i Kunitzer—w Łodzi, o g. 4 po południu.

D. 12 czerwca. Ogólne zebranie akc. Tow. kotłowi «Fitzner i K. Gamper» w Warsza-

(bank handlowy), o godz. 5 po poł., oraz ogólne zebranie akc. Tow. kolei elektrycznej Herby Częstochowa—w Petersburgu (ul. Galeona, nr. 18), o godz. 3 po poł.

— **„Komisyja sanitarna** w Sosnowcu, wobec ohydnego stanu miejscowej łaźni żydowskiej, postanowiła ją zamknąć. W parę dni później łaźnia została ponownie otwartą. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że łaźnię powtórnie zamknięto».—Tak pisze dosłownie w ostatnim swym numerze «Kur. Sosnowiecki».

— **Francuzkie bezimienne tow. kopalni węgla „Czeladź"** zamknęło r. 1902 z czystym zyskiem 1,552,472 fr. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi 3,250,000 fr., dług obligacyjny 4,662,280 fr. Ogólne zgromadzenie uchwaliło, że członkowie mają być wybierani co rok, a nie co sześć lat, i wybrało w myśl tej uchwały nowy zarząd.

— **Wypadek.** W Ząbkowicach dnia b. m. lokomotywa pociągu osobowego o godz. 8 i pół wieczorem na stacyi drogi żelaznej obcięła obie nogi zwrotniczemu Karczmarzykowi. Nieszczęśliwy 25 lat pracował na drodze Ż. W.-W. i był już blizkim otrzymania emerytury.

— **Ubezpieczenie urzędników.** Pan Stanisław Karpiński, inspektor ubezpieczeń z Warszawy, otrzymał polecenie z Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi—ułożenia kosztorysu ubezpieczenia wszystkich urzędników i oficyjalistów tegoż towarzystwa, w stosunku rocznej pensyi, przez nich pobieranej.

— **Zapis.** Zmarły w tych dniach mieszkaniec Łodzi, Antoni Węgrzyn pozostawił po sobie testament, w którym oświadcza, że część swego majątku, mianowicie 1,500 rb. przeznacza nie na instytucyje dobroczynne, lecz dla «człowieka porządnego a biednego, który za powyższą sumę ma sobie nabyć gospodarstwo rolne». Wybór spadkobiercy zmarły pozostawił do uznania egzekutora, którym został jeden z adwokatów łódzkich.

— **Gmach pocztowy** w Łodzi jest już na ukończeniu; w tych dniach zwiedzał go naczelnik okręgu pocztowego z Warszawy, p. Bogucki i polecił przeniesienie doń biur pocztowych z dniem 13 lipca r. b.

— **Ruch na dr. żel.** Łódź-Kalisz z każdym dniem się powiększa; z tego to powodu stacyja kolei kaliskiej w Łodzi ma otrzymać wkrótce pięć naszysh brygod konduktorskich.

— **Wagon salonowy.** JE. ks. Biskup Zdzitowiecki odjechał z Piotrkowa w specyjalnie dlań przysłanym z Warszawy wagonie salonowym, który sprowadzony dzięki staraniom naczelnika stacyi pana Piotrowskiego, służy JEkselencyi w dalszej i powrotnej do Włocławka drodze.

— **Osobiste.** W ubiegły wtorek w kaplicy Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej, w Częstochowie, odbył się ślub D-ra Kazimierza Nenckiego, dyrektora tutejszej gazowni z panną Maryją Młodowską, córką znanego tutejszego adwokata przysięgłego.

— **W dobrach** Skąpe, w pow. radomskowskim, dnia 15 maja spaliła się na folwarku oficyna, ubezpieczona na 860 rb.

— **Kara.** Stanisława Leszto, służąca z domu № 6 przy ulicy Pocztowej złożyła w redakcyi na biednych kop. 30, jako karę za zuchwałe ukaranie cudzego dziecka.

— **Zjazd.** Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi uczestników koleżeńskiego zjazdu wychowańców b. Szkoły Głównej, aby zechcieli otrzymane kwity, z opłaconego uczestnictwa, wymienić w dniach 4 i 5 czerwca r. b. na karty wejścia do Resursy Obywatelskiej i Filharmonii, a także, współcześnie odebrać bezpłatne bilety, zarezerwowane na galeryje dla ich rodzin. Wymiana kwitów dokonywaną w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w pomienionych dniach, w godzinach od 9 rano do 9 wieczorem. Prócz tego proszeni są ci wszyscy, którzy otrzymali zaproszenia na zjazd, o przysłanie wypełnionych szematów, dotyczących ich «wiadomości bijograficznych».

Przemówienie X. Szabelskiego przy zwiedzaniu, przez J. E. ks. Biskupa, gmachu Piotrkowskiego Tow. Dobroczynności.

Gdziekolwiek promień Chrystusowej prawdy rozjaśni mroki niewiary, czy to wśród najdzikszych stepów, czy niezmierzonych lasów i gór niebotycznych — tam zakwita miłosierdzie pod strzechą ochrony, przytułku, w szkole, lub szpitalu; tam dokonywa się czyn dobry.

Kościół katolicki i dobroczynność są to dwa synonimy, jednako wieczyste, wraz z krzyżem zatknięte na pogańskiej wzgardzie niedoli i nędzy, jednako ożywione duchem nauki, uzasadnionej świetlanym wzorem Tego, który «przeszedł, dobrze czyniąc».

Dobroczynność naszego grodu liczy rok 18-ty swojego istnienia. Początkowo sama uboga, obdarzona została hojnym zapisem ś. p. Karola Burgharda, ś. p. Mieczysława Szpadkowskiego i również hojnemi wnioskami swych prezesów: prezesa Srzednickiego i Dr. Strzyżowskiego. Prezes Srzednicki lat 11-cie był przewodnikiem tych zbożnych trudów, a zabiegami swemi pobudzając ludzi dobrej woli, składając niemal cegiełkę po cegiełce, wzniósł ten wspaniały budynek, dający dzisiaj schronienie wielu poszczególnym instytucyjom; Dr. Strzyżowski zaś składając cały zapas swej gorliwości na ołtarzu społecznym przez lat prawie 30, pomnożył i fundusze Towarzystwa w ostatniem trzechleciu o rb. 17,951 k. 44. W chwili obecnej, Instytucyja nasza jest w fazie przejściowej: dla braku zdrowia opuścił przodownictwo Dr. Strzyżowski i powtórnie ma je objąć prezes Srzednicki. W domu tym mieści się ochrona № 2 gdzie ubogie dziatki od lat 3 do 7 znajdują opiekę i uczą się pacierza; ochrona w zastępstwie rodziców daje im chrześcijańską podstawę życia. W zakładzie p. n. «Rodzina Adeli» sieroty dziewczynki kształcą się na dobre i bogobojne służące. Znajduje się też tutaj dom pracy, tania kuchnia; zgromadzają się w Szwalni panie pod przewodnictwem p. Zofii Stawiskiej, niestrudzonej w pracy na polu miłosierdzia; własnoręcznie szyją one odzież i bieliznę, którą okrywają corocznie 600 prawie nędzarzy.

Z kapitałów specyjalnych otrzymują pożyczki bezprocentowe nauczyciele, rzemieślnicy, przemysłowcy, młodzież profesyjonalnie się kształcąca; również opłacają się wpisy za młodzież uczącą się w szkołach; wreszcie pod opieką Dr. Strzyżowskiego rozwija się przez niego założona szkoła robót kobiecych.

Szan. Prezesom dopomaga w trudach Rada, składająca się z 12 Członków, z których niejeden należy do niej od samego prawie zawiązku; również komisyja Rewizyjna, ciesząca się wielkiem zaufaniem członków Towarzystwa. — W urzeczywistnieniu najszlachetniejszych zadań na niwie społecznej, Dobroczynność niezmiennie wywiesza sztandar, na którym widnieje miano «chrześcijańskiej». Jest ono dewizą działania i chlubą jej pochodzenia. W myśl więc tej przewodniej idei, Chrześcijańska Dobroczynność nasza w Tobie Najdostojniejszy Pasterzu wita swego Moralnego Przodownika.

Jest on symbolem serca naszego Społeczeństwa, bo dokonywa czyny miłosierdzia, a w sercu siedlisko miłości dla cierpiącego brata. Sercem Ci przeto hołd składa, sercem dziękuje za to łaskawe nawiedzenie, serce w prozie życia umocni te ogniwa, które w dziedzinie ideałów z nierozerwalną mocą spajają wiarę i miłosierdzie.

Zmiany w duchowieństwie, najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Rangę *radcy dworu* otrzymał lekarz szpitala powiatowego w m. Łasku, Jan Zieliński.

— Młodszy pomocnik komisarza 1 rewiru policyi łódzkiej, sekretarz gubernijalny, Aleksander Nikitin, mianowany komisarzem II rewiru policyi częstochowskiej; sekwestrator p-tu łaskiego, Romuald Juszkiewicz mianowany zgodnie z prośbą, nadzorcą szpitala Św. Aleksandra w m. Łodzi. Komisarz ekonomiczny izby skarbowej piotrkowskiej, Borys von Redenberg, mianowany urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy tejże izbie.

— Pomocnik buchaltera izby skarbowej suwalskiej, wychowaniec uniwersytetu petersburskiego, Brikkert, mianowany został p. o. pomocnika inspektora podatkowego rawsko-brzezińskiego rewiru.

— Medal srebrny na pamiątkę panowania spoczywającego w Panu Cesarza Aleksandra III otrzymał referent p-tu będzińskiego, sekretarz gubernijalny, Jasiński.

Z DALSZYCH STRON.

— **Mucha heska.** Wieści o ukazaniu się muchy heskiej wciąż dochodzą z różnych okolic naszego kraju, jakoto: z Płockiego, Ciechanowskiego, Błońskiego i wielu innych miejscowości.

— **Odznaczenie.** W Kielcach, jak donosi «Gazeta Kielecka», doręczony zostanie jednemu z kieleckich ochotników, straży ogniowej medal srebrny, z napisem: *Za ratowanie ginących*, na wstędze św. Włodzimierza, do noszenia na pierściach. Odznaczenia tego dostąpił ochotnik II oddziału straży, p. Wincenty Bartosiewicz, z zawodu szewc, który przed rokiem z zamkniętego i objętego płomieniem mieszkania wyratował śpiące w izbie dziecko.

— **Z teatru ludowego.** «Gaz. Polska» pisze, że, z powodu wyrażonej przez jeden z tygodników opinii o nietrafnym wyborze sztuki, wystawionej niedawno w teatrze ludowym, «*Warsz. Dniewn.*» wyjaśnia w artykule wstępnym, iż wybór sztuk dla sceny teatru ludowego zależny jest nie od reżyseryi czy też «komitetu literackiego», lecz od komisyi specyjalnej, funkcyjonującej przy kancelaryi Generał-Gubernatora, i że teatr wystawia tylko to, co komisyja ta zatwierdzi. O oględnem działaniu komisyi świadczy bardzo ograniczony repertuar sztuk nowych polskich, na które udzieliła pozwolenia komisyja w ciągu czteroletniej działalności».

— **Obchód Grunwaldu.** Korespondent «Kur. Por.» z Moskwy donosi, iż w dniu 15 b. m. na zebrania członków Tow. słowiańskiego prezes tegoż, p. Spiridonowicz, postawił wniosek, aby rozpocząć przygotowania do uroczystego obchodu w r. 1910 pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grundwaldem. P. Spiridonowicz oświadczył przytem, że ofiaruje 5 tysięcy rubli jako nagrodę za najlepsze dzieło o bitwie pod Grundwaldem i znaczeniu tej bitwy dla narodów słowiańskich. Wniosek p. Spiridonowicza przyjęło jednogłośnie. Postanowiono przytem wyznaczyć na nagrody za dwie najlepsze prace o bytwie pod Grundwaldem jeszcze 4,000 rb. z funduszów Towarzystwa. Termin konkursu upływa z dniem otwarcia wystawy wszechsłowiańskiej. Prace mogą być nadsyłane we wszystkich językach słowiańskich.

— **Dla poszkodowanych w Kiszyniewie**— napływają wciąż ofiary od mieszkańców Łodzi bez różnicy wyznania; między innemi Tow. akcyjne Karola Scheiblera ofiarowało rb. 1,000.—Dotychczas komitet pomocy rozporządza dość znaczną kwotą, gdyż oprócz doraźnych ofiar wybitnych osobistości w Cesarstwie, jak np. Lew Tołstoj (15,000 rb.), Maksym Gorkij (10,000 rb.), zebrano w Moskwie wśród kupiectwa tamtejszego około 30,000 rb. W Berlinie zebrano do d. 15 b. m. przeszło 125,000 marek, a w całych Niemczech około pół milijona. Prof. Ererat z Brukselii ofiarował 10,000 fr.

— **Z Poznania** donoszę do gazet że na walnem zebraniu delegatów wyborczych W. Ks. Poznańskiego, pod przewodnictwem prezesa centralnego komitetu wyborczego ks. Antomiewicza, zwyciężyło stanowczo stronnictwo przeciwne tak zwanej portyi dworskiej czyli ugodowej. Uchwalony szereg kandydatów Poselskich rekrutuje się niemal wyłącznie z przedstawicieli partyi ludowej.

Ze stolicy świata.

(Kor. «Tygodnia»).

Hołd naturze.—Wielki sezon paryzki.—Sorbona.—Hotel des invalides i grób Napoleona.—Musée d'Infanterie—nasza pamiątka. — Nowa sala w Luwrze. — Świątynie sztuki wokalnej: wielka opera, opera komiczna i koncerta Colonny.—Komedyja francuzka.—Wielka tragiczka paryzka i jej tydzień.—Odwrotna strona medalu.—Trzy największe plagi Paryża: 1) Apasze, 2) córy Cytery, 3) automobile.

(Ciąg dalszy).

Każden z turystów, po zwiedzeniu grobu Napoleona powinien zwiedzić tak zwany «Musée d'Infanterie», który tuż obok się znajduje. Muzeum to, założone 1873 r., na mocy dekretu ministra wojny w Wersalu, jest nadzwyczaj ciekawe i sumiennie ułożone. Tysiące pysznych okazów przyborów wojennych ze wszystkich prawie epok różnych narodowości, z których najwięcej ciekawe są autentyczne zbroje takich postaci historycznych, jak Ludwik XIII, Ludwik XIV, Henryk II, Karol IX, Gaspard Colligny, Duc Montmorency, Duc De Guise. Znajdujący się w tem muzeum polak ciekawie obejrzy zbroję Henryka III Walezyjusza, smutnej pamięci królewicza, i z podziwem ujrzy pamiątkę naszą, która aż tutaj się zabłąkała, wspaniałą szablę, a na niej napis: «Stephanus Batorius, Rex Poloniae, anno Domini 1575». Na pochwie i rękojeści emalja biała z niebieskiemi cyzelowaniami, z wizerunkiem wielkiego wezyra na górnej części klingi.

W tymże gmachu znajduje się wspaniałe i z ogromną sumiennością i wytrawnością urządzone muzeum etnograficzne, z okazami, od epoki kamiennej aż do ostatniej doby. W krużgankach Hotelu Inwalidów (których tylko już 49 pozostało) ładne kopije ze sławnych na cały świat Watykańskich fresków, jako to: Msza Bolseńska, Sojusz Francyi z Italiją błogosławiony przez Pijusa IX, Attyla wygnany z Włoch itd.

Ci, którzy pomimo ogromu i przepychu muzeum Luwru obznajmieni są z czarami Venus, Diany, Antinousa, Giocondy i Madon Botticelliego, mają sposobność napawania się arcydziełami, które stanowią zawartość całej niedawno urządzonej sali, dzięki magnackiemu zapisowi mecenasa sztuki p. Thiery-Thomy. Tylko co otworzona dla publiczności wspaniała ta sala ma kilkanaście arcydzieł Meissonier'a i Corot'a. W Luxemburgu nowe arcydzieła Rodin'a, Gerôme'a, Chaplin'a i Puvis de Chavannes przykuwają wzrok oszołomiony tem bogactwem dzieł i ich rozmiarem.

Co się tyczy sztuki wokalnej, to Wielka Opera, albo Akademija Narodowa Muzyki ciągle wiruje w zaczarowanem kole tych samych oper: Faust, Romeo i Julija, Salambo i Hugonoci. Przedstawiona niedawno nowa opera «Statua» Reyer'a (francuzka) zyskała succes d'éstime, gdyż nie jest to dzieło natchnienia, ale mozolnej, obmyślanej i przekreślanej kompozycyi. Repertuar świeży Wielkiej Opery zapowiada od paru przeszło tygodni wznowienie opery «Sygurd», wystawienie której będzie miało zupełnie charakter premiery, gdyż w operze tej po raz pierwszy wystąpi znakomity artysta i ziomek nasz Jan Reszke. Ogromne zainteresowanie wzbudził ten występ, jak również zapowiedziane przez operę uroczyste przedstawienie w Wielkiej Operze, z którego dochód został przeznaczony całkowicie na budowę pomnika dla Józefa Verdi.

Opéra Comique, z elegancką i pełną wykwintu widownią, jest ulubienicą paryzkiej publiczności i wieczny tłok panuje na przedstawieniach w tej operze. Powinna się nazywać raczej Opéra de Paris, a nie Comique, gdyż repertuar jej składa się z takich wielkich oper, jak «Ifigenija w Taurydzie» Glücka, Cendrillon--Masseneta, Louise--Charpentiera, Carmélite—Hahn'a i jest więcej urozmaicony, aniżeli Wielkiej Opery, której repertuar jest daleko mniejszy i nie posiada tak popularnych i robiących kasę przedstawień: jak Carmen, Mignon, Manon, Bohême, Lacmée, Mireille i t. d. Repertuar Opery Komicznej, a właściwie paryzkiej, pod zręcznym kierownictwem pana Alberta Carré darzy publiczność ciągle nowościami jak to «Titania», «Muguette» i t. p. trzyaktowe opery. Na przedstawienia niedzielne i popularne w Operze Komicznej dawane bywają całe opery, a nieraz i dwie. Którejś niedzieli, za skromną sumę jednego franka t. j. 38 kop., miałem sposobność wysłuchania całkowitej «Cyganeryi» Pucciniego + Cavalleria Rusticana, Mascagni'ego, znajdującego się wciąż w Ameryce w szponach swych impresaryjów.

«Comédie Française» pierwsza świątynia sztuki dramatycznej na całym świecie, przeważnie trzyma się starego repertuaru, to jest «arcydzieł», dając w dość długich odstępach utwory ostatniej doby. A zatem «Świętoszek» Molier'a i Victora Hugo «Burgraves», «Hernani» i «Ruy-Blas» nie schodzą z repertuaru komedyi. Z nowości zapowiedzianą jest komedyja «Les affaires sont les affaires» Oktawijana Mirbeau, autora sławnych w swoim rodzaju «Pamiętników pokojówki» (Les memoires d'une femme de chambre).

Teatrem, którego repertuar jest bodaj najwięcej ożywiony, jest teatr Sary Bernhardt. «Wieczna Sara» która ma tutaj dużo antagonistów, to niezmordowana kapłanka sztuki tragicznej na placu Chatelet. Oprócz olbrzymiego talentu, ogromnej sumienności i nakładu pracy i studyjów w każdej, tworzonej przez nią kreacyi, ta kobieta godna podziwu znajduje dużo czasu, aby osobiście kierować własnym teatrem przyczem okazuje dużo sprytu. Sara (ta druga wielka europejska artystka dramatyczna; pierwszą jest Eleonora Duse), zna doskonale gusta różnolite publiczności i tak urozmaica program w jednym tygodniu, że każdy niemal znajdzie przynętę dla swych upodobań estetycznych. Zwolennicy klasycyzmu podziwiają ją w roli Hermiony w «Andromace» Rasyn'a (doborowe towarzystwo paryzkie w ten dzień daje sobie rendez-vous). Nazajutrz ta sama Sara występuje w roli «Werthera» i czaruje słuchaczy, którzy lubują się w tkliwych scenach Werthera i Carlotty. W dniu tym w teatrze francuzkim słychać na każdym kroku szwargot z nad Szprewy. Jeszcze nazajutrz gra w «Theroigne Méricourt» bohaterce z czasów Maryi Antoniny i łzy wyciska z ócz tkliwych mieszczek z przedmieść paryzkich, które w tym dniu spędzają wieczór, śledząc uważnie losy tytułowej heroiny. Kto się do przesytu napatrzył i naczytał historyi Maryi Gauthier, heroiny Dumasowskiej, ten, oprócz gry Sary (scena z listem) może też podziwiać przepych drogich i arcywspaniałych tualet w «Damie Kameliowej» i w Fedorze, Sardou, w której Sara jak i w «Tosce» jest ostatnim wyrazem grozy tragicznej i realnej plastyki. Godna podziwu wytrzymałość organizmu i nerwów w tej artystce, która oprócz codziennego występu w dni powszednie i dwukrotnego w niedzielę, na cały kwiecień wyjeżdża na gościnne występy do Monte-Carlo.

(dok. nast.) *T. Bonar.*

Ze stosunków handlowych.

(Skutki szału imperyjalistycznego).

Od czasu wojny transwaalskiej rynek londyński utracił swoje przodujące stanowisko. Sytuacyja finansowa Anglii pogarsza się ciągle, a z nią razem zmniejsza się jej bilans handlowy, upada przemysł i handel—królujący do niedawna światu całemu. Praktyczny zmysł angielskiego społeczeństwa bierze już jednak nad szałem imperyjalistycznym górę i coraz częściej słychać głosy ostro krytykujące rząd obecny za nieprodukcyjne rzucanie milijonami, za odłużenie majątku narodowego, za powiększone w ostatnich latach podatki, obciążające coraz bardziej budżet wyrachowanego syna Albionu.

Suma płaconych obecnie w Anglii podatków wzrosła rzeczywiście ogromnie. W ostatnim roku rządów poprzedniego gabinetu wynosiły podatki 92½ milijona funtów sterlingów, obecnie zaś wzrosły one do 140 milijonów funtów sterlingów! Gdyby więc zmniejszono je nawet dzisiaj o 8 milijonów, jak to zapowiadają depesze ostatnie, to w każdym razie przyrost podatkowy wynosiłby w tych kilku latach prawie 40 milijonów funtów sterlingów, t. j. około 400 milijonów rubli.

W tym samym prawie stopniu wzrastały w ostatnich latach i długi państwa, które w r. b. doszły już do kolosalnej sumy 771 milijonów funtów sterlingów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że do tego nadmiernego powiększenia kilku pozycyj ostatnich przyczyniła się głównie wojna transwaalska, która, jak się dzisiaj okazuje, pochłonęła przeszło 217 milijonów funtów sterlingów. Obecnie sytuacyja jest o tyle gorsza, że nadzieje, jakie żywił rząd angielski z podbicia Transwalu, w znacznej części nie ziściły się. Będące obecnie w pełnym ruchu afrykańskie kopalnie złota nie zwiększają odpowiednio zapasów kruszcowych Banku angielskiego, gdyż ostatni jego bilans wykazał zmniejszenie się nawet tych zapasów o 625,000 funtów sterlingów.

Długi po ukończeniu wojny nie powiększają się co prawda, ale też nie zmniejszają się. Mniej się temu dziwić będziemy, jeżeli zauważymy, że samego procentu bez najmniejszej amortyzacyi płaci skarb angielski 23 milijony funtów sterlingów rocznie. Co tu zresztą mówić o wprowadzeniu oszczędności, jeżeli sama armia lądowa kosztuje rocznie 35 — 36 milijonów, a marynarka 68—70 milijonów funtów sterlingów!..

Z BIBLJOGRAFII I PRASY.

— **„Ogniwo"** drukuje ciekawą pracę D-ra Biegańskiego z Częstochowy, p. t. «*Sprawa pomocy lekarskiej dla ludu*». Jest to odczyt wypowiedziany podczas narad hygienistów w dniu 28 kwietnia. Streszcza on dyskusyję, jaka się wywiązała w Tow. lekarskiem w Częstochowie po odczytach, wygłoszonych w tym przedmiocie przez D-rów Witkowskiego i Brzozowskiego.

— **„Stowarzyszenie spożywcze"** ustęp z dziejów kooperacyj, przez Ludwika Krzywickiego.—Pod tym tytułem, nakładem członków Stowarzyszenia spożywczego pracowników dr. żel. war.-wied., wyszło bardzo ciekawe studjum, o 372 stronach dużej ósemki, z 70 ilustracyjami, w którem autor opowiada naprzód o pierwszych próbach powstawania zrzeszeń spożywczych w Anglii, a następnie przechodzi historyję ich rozwoju we wszystkich krajach Europy, i wreszcie zatrzymuje się na naszej *Nadziei* w Dąbrowie Górniczej i stowarzyszeniu urzędników dr. żel. warsz. wiedeńskiej, tak świetnie się rozwijających.

Ilustracyje przedstawiają olbrzymie gmachy własne, sklepy, spichlerze, piekarnie, składy i rezydencyje stowarzyszeń spożywczych i związków ich, w różnych krajach, a zwłaszcza w Anglii.—Potęga stowarzyszeń przedstawia się tu jak na dłoni! Warto też, aby książka, o której wzmiankujemy, znalazła się w rękach jak największej liczby ludzi poważniej myślących.

ROZMAITOŚCI.

— **Głuchoniemi słyszą!** W New Yorku czyniono próby z akustykonem, wynalezionym przez p. Miller Riese Hatchinson. Przy pomocy tego aparatu, kilkunastu uczniów miejscowego Instytutu głuchoniemych, zaprowadzonych do teatru na «Córkę Regimentu» mogło słyszeć dokładnie całą operę. Radość ich nie miała granic, co wyrażali na migi. Jedna z uczenic, słysząc śpiew Sembrich-Kochańskiej, wpadła w ekstazę—inni płakali. Wynalazca ma lat 28; oprócz akustykonu zbudował aparat, zwany massakon, będący fono-elektrycznym masażem środkowego ucha i leczący głuchotę. W Ameryce i Anglii potworzyły się kompanije dla eksploatowania wynalazku p. Hatchinsona. Jego akustykon jest dla ucha tem, czem okulary dla oka i tak jak okulary musi być zastosowany odpowiednio: to też istnieje 2,800 odrębnych rodzajów tego aparatu. Próbowały go osoby, obdarzone słuchem normalnym. Słowa szeptane w akustykon, dochodziły ich jakby odgłos trąb.

— **Owijanie owoców.** P. M. Loiseau, hodowca drzew w Montreuil-sous-Bois, napisał w tym przedmiocie broszurę. Autor poleca owijanie, jako środek bardzo skuteczny w celu otrzymania pięknych o delikatnym miąższu owoców bez skaz i plamek, i niepodlegających uszkodzeniom owadów. Owijanie powiększa objętość owoców, czyni możliwą hodowlę odmian delikatnych, na powietrzu nie wytrzymujących tego lub nie owocujących na wystawie mniej korzystnej. Owijanie polega na włożeniu owocu w torebkę z papieru nawpół przezroczystego, w rodzaju papieru do kalkowania. Jestto zastosowanie w obszerniejszym zakresie woreczków do winogron, lecz z pokrywami szczelnie zamkniętemi. Dzięki owijaniu, otrzymujemy owe piękne kalwile białe i inne cenne owoce.

— **O grubijaństwo profesora.** Profesorowie muzyki, śpiewu i deklamacyi, w Niemczech, nie odznaczają się uprzejmością. Panny: von Zapp i Marja Goldmann, pozwały też profesora Alberta Stritt, głównego kierownika oddziału dramatycznego w konserwatoryjum wiedeńskiem, prusaka, pochodzącego z Królewca, za słowa obelżywe. W kwietniu r. b. panie te stały na korytarzu w konsewatoryjum w chwili, gdy p. Stritt przechodził. Panna von Zapp nie uważała za stosowne ukłonić mu się pierwsza, ponieważ nie była już jego uczennicą. Zauważył to i rzekł: «Dzień dobry paniom; cóż to, nie poznajecie mnie?» Powiedziawszy to, wszedł do klasy i wobec zgromadzonych uczennic, zawołał: «Przed chwilą spotkałem panny: Zapp i Goldmann, które nie raczyły mnie poznać. Taka jest wdzięczność tych «bestyj» bez talentu, nad któremi mordowałem się przez dwa lata». Następnie zwrócił się do jednej z obecnych uczennic i rzekł:—«Powiedz pani Papier, że winszuję jej tych dziewek». Pani Papier Paumgartner była nauczycielką pozywających.

Na sądzie pozwany zaprzeczał i wykręcał się; świadkowie jednak zeznali, że w potocznem niemal użyciu profesora były takie słowa, jak: «bestja», «tłomok», «przekupka», «motłoch», «żydowica», «poskromię was kułakiem» itp. Profesor skazany został na 100 koron lub 48 godzin aresztu.

CENY ZBÓŻ

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego"
dnia 20 maja 1903 r.

ZBOŻA	Łódź	Piotrków
	Ruble i kop., za korzec:	
Pszenica wyborowa . . .	5.60—5.70	5.20—5.45
„ średnia		
Żyto wyborowe	4.00—4.20	3.65—3.95
„ średnie		
Jęczmień browarny . . .	4.25	3.75—4.00
„ na kaszę . . .	3.90	
Owies wyborowy	2.65—3.30	2 55—3.00
„ średni.		
Groch warzelny	7.00—7.30	—
„ pastewny.	4.50	

Łódź. Koniczyna od — do — za k. 120 funtów. Siano od 95 — 1.05 za 120 f., słoma od 75 za 120 f. Ziemniaki (240 f.) rb. 2.20—2.50.

Sosnowiec. Na ostatnim targu zbożowym płacono: żyto 120 f. 74 =75 (stalsze); pszenica ——— (stale); owies 68—80, stale; otręby żytnie 60—62 (stale), otręby pszenne 53—55 (stale).

Rozkład Letni pociągów na stacyi Piotrków

od 1 maja 1903 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

Licytacyje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 30 czerwca (13 lipca) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż kolonij dworskich we wsi Radogoszcz pod № polic. 13/8 przy ul. Cereckiej, od sumy 400 r.

— 23 czerwca (6 lipca) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonych w obrębie gruntów Bełchatowa, należących do Henryka Cerkwasa, od sumy 300 i 150 rb.

— 23 maja (5 czerwca) na placu Aleksandryjskim na sprzedaż ruchomości.

— 27 maja (9 czerwca) na Starostwie w gminie Uszczyn na sprzedaż ruchomości, należących do Dawida-Ber Riterbanda, a mianowicie: powozu, konia, sanek, wozu, maszyny do szycia, mebli, od sumy 325 rb.

— 4 (17) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż placu, położonego w Bałutach-Nowych pod № 6, od sumy 70 rb.

— 22 maja (4 czerwca) w m. Łodzi przy ul. Głównej w domu pod № 5 i 55, na sprzedaż obuwia, towaru i mebli, od sumy 277 rb. 80 kop.

— 2 (15) czerwca w urzędzie gminy Rozprza, na sprzedaż przedmiotów srebrnych: łańcuszków, brosz i t. d. od sumy 250 rb.

— 2 (15) czerwca w urzędzie p-tu częstochowskiego na wybrukowanie ulicy Kościelnej w m. Częstochowie, od sumy 3926 rb. 60 kop. (in minus).

— 22 maja (4 czerwca), 27 maja (9 czerwca), 5 (18) czerwca i 28 czerwca (9 lipca) na rynku w m. Łasku, na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 20 maja (2 czerwca) w kancelaryi gminy Panki, w pow. częstochowskim, na sprzedaż około 2000 pudów surowca, po 20 kop. za pud.

— 3 (16) czerwca w magistracie m. Pabianice, na 3-ch letnie prawo polowania na gruntach m. Pabianic, od sumy rocznej 123 rb. 75 kop. (in plus).

OGŁOSZENIA.

WISŁA

UROCZA STACYJA KLIMATYCZNA W BESKIDACH na Szlązku Austryjackim, stacyja **kolei Ustroń.**

Pension Heleny Wiśniewskiej, urządzone z wszelkiemi wygodami, otwarte będzie 15 Czerwca. Ceny z utrzymaniem i mieszkaniem od 2-ch rubli dziennie.

(WBO. 3162) Bliższych objaśnień udzieli listownie właścicielka zakładu. (3—1)

WAŻNE DLA PAŃ I DLA PANÓW!

BOR+O+YL.

zwracać uwagę na podpis i na markę ochronną za № 3717. BOROXYL.

Płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białość. Główny skład w aptece F. Zamenhofa w Warszawie, plac Żelaznej Bramy 8, oraz we wszystkich znaczniejszych składach apt. i perfumeryjach.

Cena flakonu 60 kop.

Wysyłka za zaliczeniem (najmniej trzy flakony).—W Piotrkowie stale do nabycia w aptece **W-go Szumachera**, dawniej W-go Wichrowskiego.—Żądać wszędzie. (20-11)

W Zakopanem

willa «Piotrkowianka» przygotowała pokoje wygodne. Życie wykwintne i obfite, położenie zdrowotne.—Ceny umiarkowane. (10—6)

D. Feigenbaum

Warszawa, Nowy-Świat 72

gmach I-go gimnazyjum

poleca: (6—6)

Ulepszone Gramofony po rb. 25, 35, 45, 70 i 80—oraz

Ulepszone Fonografy rb. 8, 10, 15, 20, 25, 35, 50 i 70—

Szkatułki samogrające rb. 3.50, 5, 6, 8, 10, 12, 16, 19, 24, 30, 35, 40, 50, 65, 70, 90 i 120

Arystony do tańca rub. 5, 6.50, 8, 10, 12, 15, 18, 22, 25, 35, 45, 55, 65, 90 i 120.

Zamówienia z prowincyi wysyłają się z całą dokładnością za zaliczeniem po otrzymaniu połowy sumy zamówienia.

Firma egzystuje od 1889 r.

Dużo pochlebnych odezw!!

Uczeń klasy VI

poszukuje miejsca na wyjazd **na wakacyje** (kondycyi). Wiadomość w redakcyi dla A. S. (3—3)

Uczeń VIII klasy

poszukuje kondycyi. Oferty przyjmuje Redakcyja «Tygodnia» pod lit. C. K. (2—1)

rb. 3.50 **Dewizki Pancerne** rb. 3.50

z brelokiem ametystowym

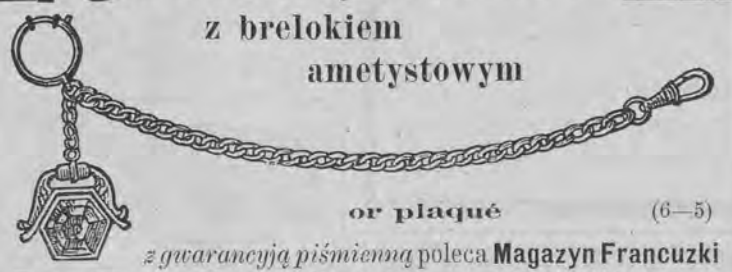

rubli 3.50

or plaqué (6—5)

z gwarancyją piśmienną poleca **Magazyn Francuzki**

G. BARGOIN WARSZAWA **Nowy-Świat 47.**

Zamówienia na prowincyję wysyła za zaliczeniem pocztowem.

SANATORYJUM I ZAKŁAD WODOLECZNICZY

BYSTRA obok BIELSKA

SZLĄZK AUSTRYJACKI.

Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

(L. i E. M. 100220) (15—2)

DUŻY, PIĘKNY PORTRET

obrońcy Jasnej-Góry od Szwedów księdza Aug. Kordeckiego bezpłatnie otrzymują prenumeratorowie «*Dzwonka Częstochowskiego*».

W roku bieżącym w «*Dzwonku Częstochowskim*» między innemi drukują się równocześnie: «Ilustrowane dzieje klasztoru Jasnogórskiego», «Żywot ks. Kordeckiego» i «Historyja Kościoła Ś-go Rzymsko-Katolickiego w obrazach i życiorysach» z ilustracyjami.

Prenumerata «*Dzwonka Częstochowskiego*» wynosi na kwartał z przesyłką pocztową 1 rubla. Bez przesyłki pocztowej 75 kop.: w Warszawie w Składzie na ul. Żórawiej № 18 i w Łodzi u W-go Welmana róg ul. Przejazd i Przędzalnianej № 2.

Tom okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

ADRES: Redakcyja «Dzwonka Częstochowskiego», Częstochowa, pod Jasną-Górą.

Wielki medal srebrny

na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

«AGATOL» Proszek tymolowy, uznany jako najlepszy do czyszczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu.

«VENUS» puder hygieniczny nie psujący twarzy subtelny i niedostrzegalny.

«ARAGO» na wyniszczenie **ODCISKÓW** znany ze swej skuteczności.

KONSERWATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, powstrzymuje wypadanie i pobudza do porostu włosów.

poleca **Laboratoryjum St. GÓRSKIEGO, Warszawa Leszno № 4.**

Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach. (26-15)

POLECAJĄ

Wyborową tekturę smołowcową z dodatkami

Lak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego

i Nowy swój wyrób: **PŁYTY KORKOWO-IZOLACYJNE.**

Wykonywują: Roboty tekturowo-dekarskie asfaltowe i

IZOLACYJE Z PŁYT KORKOWYCH

A. TAHN & C-o dawniej «F. PIETSCHMANN»

Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877-go roku

(WBO. 3135) **w Warszawie, LESZNO № 86.** (12—1)

Zakład Chirurgiczno-Ortopedyczny

D-ra Reichsteina

Warszawa, Leszno 31,

przyjmuje z chorobami chirurgicznemi, ze skrzywieniami kręgosłupa, kończyn, chorobami stawów, mięśni i do masażu od godz. 4—6. ***W Pracowni Ortopedycznej*** przy Zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rupturowe, brzuszne itd.

(W. B. O. 2264) (10—6)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

Jana Strońskiego

w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie bronie francuzkie «Ideal» bezkurkowe, szwedzkie, Francota, Lepage'a, Pipera, Sauera z lufami ze specyjalnej stali, rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie; łóżka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie, kołyski, wózki, wanny-umywalnie, pralnie mechaniczne, wyżymaczki oryginalne amerykańskie, samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; bronzy, platery, latarnie, lampy w dużym wyborze, naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne, **wieńce metalowe.** (12—10)

Lodownie pokojowe i rowery.

Letnie mieszkania.

Specyjalnie urządzony pensyjonat, pokoje pojedyńcze, godzina jazdy koleją z Piotrkowa na miejsce. Wiadomość w Kocierzowach, przez Kamińsk. (3—3)

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku

PRACOWNIA

MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO OBUWIA

pod firmą:

„NADZIEJA"

przy ulicy „Petersburskiej" (dawniej Kaliskiej) w domu Müllera

poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonywa według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych.

(52—2- 22) **Bronisław Graczykowski.**

Dwa mieszkania

po 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość ul. Szklana № 507. (2—1)

Jest do wynajęcia od 15 Czerwca

3 pokoje i kuchnia

za 120 rb. rocznie na Towarowej. Wiadomość w Redakcyi. (3—1)

Uczeń VI klasy

poszukuje kondycyi na wsi podczas wakacyj. Wiadomość w Redakcyi. (3—1)

Krakowskie-Przedmieście № 47/49, dom własny

BIURO BANKOWE

«Gazety Losowań».

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów podług kursu, **ze szczególnem uwzględnieniem Listów Zastawnych prowincyjonalnych.** Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne. Operacyje hypoteczne w związku z wyjednywaniem i konwersyją pożyczek w Towarzystwach Kredytowych: Ziemskim i Miejskim. Asekuracyja Pożyczek Premiowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki bieżące i lokacyje terminowe.—**Bezpłatne informacyje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych.**

(12—4—5)

Administracyja Walcowni Miedzi

„KONIECPOL"

w Koniecpolu st. poczt. i tel. gnb. Piotrkowska poleca:

Blachę miedzianą do krycia dachów i wież kościelnych.

Blachę miedzianą normalną, wymiarową i denka do wyrobów kotlarskich.

Blachę miedzianą szablonową wszelkich fasonów do robót blacharskich.

Kupujemy starą blachę miedzianą z dachów, stare aparaty gorzelnicze i cukrownicze, rury miedziane, kotły i t. p. wszelkie zużyte przedmioty miedziane. (12—2—5)

SOLEC

Wody mineralne siarczano-słone

Nowo wzniesiony, wszelkim wymaganiom hygieny i komfortu odpowiadający Zakład Kąpielowy.

Sezon trwa **od 20 Maja do 20 Września.**

Bliższych informacyj udziela

Dyrektor Zakładu **Dr. Włodzimierz Daniewski**

w Solcu p. Stopnicę gub. Kielecka.

(W. B. O. 1888) (6—6)

WINO!.. powie każdy przeciągle i czyta dalej!

Lecz tym razem hola!

gdyż P. P. z pewnością nie wiecie jeszcze, że w winotłoczni

A. Wünsche, w Nieznanicach, p. Kłomnice d. ż. w.-w.

wyrabiają się

wyjątkowo znakomite wina owocowe

PORZECZKOWE, JAGODOWE, AGRESTOWE!

Wina te są **produktem naturalnym**, wyrabianym z porzeczek, jagód lub agrestu, w zastosowaniu najnowszych wyników wiedzy na tem polu. Wina te pod względem:

zapachu, smaku, skuteczności leczniczej i mocy

bynajmniej nie ustępują wszelkim winom gronowym, a wyróżniają się wskutek specyjalnie przystępnych cen, i głównie

absolutnej czystości.

Zwróćcie przeto P. P. swą uwagę na te rzeczywiście dobre wina i sprobójcie.

Cena 1 but. wina	**porzeczkowego** czerwonego	Rb.	**0.45**
„ 1 „ „	**jagodowego** „	Rb.	**0.45**
„ 1 „ „	**agrestowego**	Rb.	**0.50**
„ 1 „ „	**porzeczkowego** białego	Rb.	**0.55**

Wysyłka uskutecznia się począwszy od 10 butelek za zaliczeniem kolejowem, lub poprzedniem nadesłaniem należności.

A. WÜNSCHE—winotłocznia w Nieznanicach, p. Kłomnice d. ż. w.-w.

(4—4)

Nie potrzeba mieszkać w Warszawie!!!

ażeby zaopatrywać się **tanio w dobre** i niezbędne przedmioty, albowiem przesyłka pocztowa uskutecznia się **na koszt firmy** czyli **bezpłatnie,** za zaliczeniem pocztowem, a na żądanie wysyła się **cenniki ilustrowane z wszelkiemi wskazówkami gratis,** na każdy z niżej wymienionych przedmiotów z zakładów **Juljana Drehera w Warszawie, Szpitalna № 6,** jako to: **Pince-nez** i **Okulary** w różnych gatunkach z wzmacniającemi i konserwującemi szkłami **achromatycznemi** od rb. 1 do rb. 25, Lornetki damskie od rb. 1.50, teatralne od rb. 2.50 do rb. 150, Lupy, Lunety, **Latarki czarnoksięzkie, Rajscajgi, Wasserwagi, Miary taśmowe** i drewniane, **Aparaty fotograficzne** od rub. 1 do rub. 75 oraz wszelkie przybory jako to: klisze, błonki, papiery, chemikalija i t. d. Tamże wielki wybór **bandaży rupturowych** różnych gatunków **z gumowemi pelotami** oraz bez sprężyn, nie ugniatające i nie tamujące ruchów, Pasy **brzuszne i pępkowe,** Gorsety prostujące, **Pończochy elastyczne** przeciw rozdęciu żył, Wyprawy połogowe, Pasy damskie (menstrualne), Termometry lekarskie i inne, Katetery wszystkich gatunków, Irrygatory, Suspensoryja, Szprycki, **Środki ochronne** (Preservatifs) gumowe i pęcherzowe (nowości) Pessarja, Gąbeczki zabezpieczające oraz wszelkie wyroby gumowe. (10—6)

UWAGA. Na każdy z powyższych przedmiotów wysyła się oddzielny cennik

ZARZĄD ZAKŁADU KĄPIELOWO-ZDRRJOWEGO

w Ciechocinku

Niniejszem ogłasza o otwarciu zakładu w dniu 8 (21) maja na przeciąg czasu czterech miesięcy. I-szy sezon trwa do 30-go czerwca, II-gi do 13-go sierpnia i III-ci do 21-go września włącznie. Mieszkania w I i III sezonie znacznie tańsze. Wody ciechocińskie **jodo-bromo-słone** szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: **skrofulicznych, reumatycznych, kobiecych i innych.** Niema dziecka, któreby nie potrzebowało kąpieli ciechocińskich. Zakład wydaje kąpiele: **solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, parówki, tuszówki i inhalacyje.** Sprzedaż wód mineralnych, kefiru i kumysu. Poczta, telegraf, kościół, cerkiew, hotele, dostateczna liczba willi wygodnie urządzonych, restauracyje, kawiarnie, handel wszelkiemi produktami, rzeźnia pod kierunkiem lekarza weterynaryi, elektryczne oświetlenie, wodociąg, teatr (operetka), czytelnia w kurhazie i prywatna 1 orkiestra, obszerny park, spacery pod Tężniami, na wale ochronnym i nad Wisłą i inne dogodności. Roczny zjazd kuracyjuszów do 10,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej z pograniczną stacyją «Aleksandrów». Komunikacyja ze wszystkiemi pociągami warszawskiemi i zagranicznemi.

UWAGA. Zakład nie przyjmuje chorych na koklusz i rekonwalescentów po przejściu zaraźliwych chorób. (W. B. O. 1729) (2—2)

Sanatogen (13—7)

Środek zasilający organizm u dorosłych i dzieci.

Broszury na żądane gratis i franko wysyła jeneralny reprezentant na Królestwo Polskie

St. Karczewski, Warszawa, Nowosenatorska 4.

Fabrykanci BAUER i S-ka Berlin S. W. 48.

Okazyja taniego kupna.

Biuro Komisowe Ungra

Jerozolimska Nr. 84

z dn. 8 lipca r. b. przeniesione zostanie pod **№ 78 na tejże ulicy** (czwarty dom od Marszałkowskiej) z tego powodu po cenach nizkich

WYPRZEDAJE

MEBLE nowe i używane, **dywany** perskie, **obrazy, KASY** ogniotrwałe amerykańskie i wiele innych przedmiotów.

(W. B. O. 2773) (4—3)

Okazyja taniego kupna.

Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni **M. Dobrzańskiego** w Piotrkowie.

przerażeniu nie była go się uchwyciła, tak, że nim zdołał się z jej rąk wydobyć, już pomoc dzielnych pływaków się zjawiła.

«Wolbromska, utrzymując pierwotnie, że nie pamięta, w jakiej pozycyi znajdował się na łodzi Wiśniewski, potem przy następnych zeznaniach utrzymywała, nie zapewniając jednak o prawdzie swych słów, że twarzą był do nich zwrócony. Nie przeczy, że mogło to być, iż schwyciła Wiśniewskiego za ręce, ale nie może utrzymywać, że istotnie tak było, gdyż straszna ta scena tak nią wstrząsnęła, że sprawy sobie z niej zdać nie może.

«Oto wszystko, co śledztwo zdołało zebrać ze szczegółów okropnego i tajemniczego dramatu. Ciało było znalezione na dnie stawu, zanurzone w grząskim mule, oplątane roślinami, z pięściami silnie zaciśniętemi i ze strasznym wyrazem twarzy. Oczy szeroko rozwarte zdawały się widzieć przed sobą obraz śmierci. Pomimo najszybszego ratunku, zwłaszcza że kilku lekarzy było obecnych wśród gości, Wiśniewskiej do życia przywrócić nie było można. Umarła, unosząc z sobą do grobu tajemnicę swej śmierci.»

Taką była pierwsza część aktu oskarżenia, straszliwego i niegodnego dokumentu, który mię do głębi oburzał i wstrząsał. Skończyłam go późno w noc, gdyż był on wiele dłuższy od tego, który przytoczyłam, pełen niesmacznych cesarsko-królewskiego oskarżyciela wycieczek przeciwko szlachcie galicyjskiej i gospodarstwu polskiemu, i śmiesznych, gdyby nie były złemi, moralnych uwag nad zepsuciem tej

samej mieszkać w hotelu. Przytem mogłam ze stryjem naradzać się, a jego doświadczenie, jego praktyczny i głęboki rozum mógł mi w wielu razach dać pomoc, znaleźć punkt wyjścia, którego ja bym sama nigdy nie dostrzegła.

Jakoż tegoż jeszcze rana przeniosłam się do starego domu na ulicę Grodzką, przyjęta z otwartemi rękoma przez ciocię Anusię. Urządzono mi parę bardzo ładnych pokoików, trochę po staroświecku i z mieszczańska umeblowanych, trochę mrocznych i cichych, ale w mem położeniu nie można było marzyć o jasności i szczęściu. Otaczająca mię chmura niedoli zdawała się mnie ogarniać coraz więcej; coraz bardziej ponure mary przeszłości pojawiać się przedemną poczęły. Mój Boże! a ja wtedy zaledwie dwadzieścia lat miałam!

Tyle czasu upłynęło od tych chwil strasznych, tej czarnej godziny mego życia, a przecież z jaką bolesną rozkoszą wspominam sobie te dni, w których ja młoda, niedoświadczona, bezsilna kobieta, uzbrojona tylko w miłość do Stasia, wyzwałam świat do walki! Wszystko to minęło, bo, niestety! wszystko mija na świecie; ale te dni mej młodości w oczach moich otuliły się mgłą jasnej poezyi i słodkich, uroczych wspomnień. Ileż to razy w szarą godzinę marzę o nich! Te moje próby, usiłowania, walki, zdumiewają mię dziś, jak zdumiewały niegdyś przeżytych Greków młodzieńcze czyny bohaterskie ich przodków!

szlachty. Wszystko to opuściłam tutaj, jako rzeczy niepotrzebne i tylko drażniące. Z tego jednak, co tu pozostało, widocznem jest, że oskarżyciel przez zręczne zestawienie może najniewinniejszych faktów, starał się koniecznie mego biednego Stasia wystawić przed sądem i publicznością jako mordercę swej żony. Powtarzam, akt to był niegodny i nieuczciwy, i czytałam go drżąc z oburzenia i gniewu, ale wszystko to jeszcze było niczem w obec drugiej części.

IX.

W drugiej części, oskarżenie przedewszystkiem rozpatrywało stosunek Stasia do pani doktorowej Cecylii, oraz jego położenie majątkowe. Wszystko to oczywiście dążyło do tego, żeby wykazać, iż nie kto inny, tylko on dopuścił się haniebnego zabójstwa, że znajdował się wśród takich okoliczności, które niejako zmuszały go do tego kroku.

Noc już była bardzo późna, a raczej ranek się zbliżał, gdym zaczęła odczytywać drugą część aktu oskarżenia. W mieście i w hotelu panowała wielka cisza, która dziwnie ponury urok na mnie wywierała. Zdawało mi się, że z cieni, które tłukły się po kątach mego pokoju, wychylają się ku mnie blade, nikłe postacie posępnego dramatu, który odczytywałam. Nad ranem zerwał się wicher na dworze i słyszałam jego świst przeciągły, który jeszcze bardziej rozdrażniał i tak już mocno podrażnione moje nerwy.

poranku jesiennego, podszepnęło mi wtedy myśl dziwną, straszną i—powiem szczerze—nierozsądną:

— A może on, porzuciwszy mnie, pojechał do Bochni, do tej szkaradnej Cecylii?..

Ale ze wstrętem i oburzeniem odrzuciłam zaraz od siebie to podejrzenie, niegodne mnie i Stasia. Cokolwiekbądź, należało mi odszukać panią Cecylię i zasięgnąć od niej wiadomości.

— Jeżeli mi ona powie, a słowa swoje potwierdzi dowodami, na co Staś obrócił pożyczone u Pinaja pieniądze—to tym sposobem odrazu obalę całe rusztowanie, na którem sąd oparł swe oskarżenie.

To był punkt główny, punkt zasadniczy; tak mi się przynajmniej wtedy wydawało. Tej myśli chwyciłam się jak jedynej deski zbawienia, i nie tracąc czasu, postanowiłam pojechać do Bochni i tam robić poszukiwania. Czasami, wśród tych rozmyślań i rozpatrywania się w tem postanowieniu, niby chmura czarna, zasłaniająca jasny widnokrąg, pojawiała się owa niegodna myśl, owo szkaradne podejrzenie, że może Staś jest w Bochni, może go tam zobaczę...

Tak, słabą jest kobieta, i niechże mi to będzie wybaczonem. Która z was jest bez grzechu, niech rzuci na mnie kamieniem...

Zdecydowałam się nakoniec na to, by szukać schronienia pod gościnnym dachem stryja Franciszka. Bliższe zastanowienie bowiem, instynkt wreszcie, mówił mi wyraźnie, że nie przystoi kobiecie młodej

Akt oskarżenia mówił więc w dalszym ciągu, że jeżeli na stawie dokonane było zabójstwo, to spełnić go mogły tylko dwie osoby: albo Staś, albo pani Cecylia. Służba tej ostatniej zeznawała, że w kilka tygodni po śmierci jej męża, Staś był u niej w Bochni. Jakaś głupia dziewczyna, Rozalia Kubowiczówna, utrzymywała, że po przybyciu Stasia, pani jej zamknęła się z nim w kancelaryi niebosczyka, i że tam długo z sobą rozmawiali, i że potem w kilka dni znów Staś się pojawił i przyniósł z sobą jakąś paczkę, starannie owiniętą i opieczętowaną, którą, jak się zdaje, zostawił, gdyż wychodząc nie miał jej już z sobą. Nazajutrz po tem pani wyjechała.

«Z tego, brzmiał akt oskarżenia, pokazuje się jak najdowodniej, że oskarżony zawiązał po śmierci cesarsko-królewskiego krajsfizyka, stosunki z jego żoną. Stosunki te odtąd były bardzo ożywione. Wprawdzie oskarżony nie jeździł już więcej do Bochni, ale powodem tego było to, że wdowa po krajsfizyku stała się częstym gościem w Łęczu.

«Pierwszorzędnego znaczenia byłoby wykrycie, co zawierało się w paczce, którą za drugiej swej wizyty miał z sobą oskarżony, jak to zeznaje świadek Rozalia Kubowiczówna. Siedztwo w tym względzie doszło na drodze pobocznych badań do bardzo poważnych rezultatów, które rzucają jaskrawe światło na cały ten ponury dramat. Wprawdzie ani Wiśniewski, ani wdowa po krajsfizyku, nie dali co do

z najważniejszych punktów w całej tej sprawie, mówiłam sobie, jest wykrycie stosunku Stasia do wdowy po owym krajsfizyku cesarsko-królewskim z Bochni. Kobieta ta dość niewyraźnie rysowała się w moim umyśle. Jej rola w procesie była jakaś zamglona.

Przypuszczając, co zresztą było prawdopodobne, że pani Cecylia jeszcze żyje, należało mi koniecznie z nią się zapoznać. Być może, iż mnie, równie oplakującej swój los nieszczęsny, wyzna ona to, czego przed sądem wyznać nie chciała; ukaże mi punkt, na którym gdy się oprę, zdołam Stasia oczyścić z obarczającego go zarzutu. Wreszcie byłam bardzo ciekawa tej kobiety, o której wyrażnie w procesie mówiono, że zyskała sobie serce Stasia. Łączyło się z tem pewne uczucie zazdrości, którego dziś się wstydzę, ale które zrozumie i usprawiedliwi każda kobieta, będąca w mojem położeniu. Gdym rozmyślała nad tem, ogarniał mię rodzaj gniewu na Stasia; jakiś ból nieokreślony ściskał mi serce. Więc nie ja pierwsza byłam w jego sercu! Jeżeli mogłam wybaczyć mu jego ożenienie się z biedną panią Melanią, ożenienie z wielu względów dla mnie niepojęte i niewytłomaczone, to nie mogłam mu wybaczyć jego stosunku do młodej i pięknej pani Cecylii.

— Cóż to za kobieta!—wołałam,—której Staś cały prawie swój majątek poświęcił?

Jakiś zły duch, jakieś widmo złowieszcze, które może obok mnie stanęło się w sercu mojem